Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 193. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 22 sierpnia 1930 r. | Rok XXIV.

Brną dalej.

Jesień przynosi ze sobą ożywienie w życiu publicznem. Po żniwach polnych — następują żniwa polityczne.

Wyjdzie na nie ze swoim sześcioramiennym sierpem Centrolew.

Tak przynajmniej informują opinję niektóre pisma, donoszące, że 13 września ma się odbyć aż dwadzieścia zjazdów Centrolewu w większych miastach Polski na wzór kongresu krakowskiego. Na zjazdach tych ma być omówiona rezolucja krakowska. Zjazdy mają być dalszym ciągiem walki z rządem, a równocześnie przygotowaniem do nowych wyborów.

Jak widzimy z tych informacyj, jakim organy Centrolewu nie zaprzeczyły — rozmach istotnie wielki. W dwudziestu miejscach odrazu mają zapłonąć przeciwrządowe wici. Sygnał krakowski ma w chmurze ludowego gniewu obleciec całą Polskę!...

Czy wrzesień ma być miesiącem próby sił — trudno przesądzać. W każdym razie Centrolew tyle zyskał na sile, ile rząd utracił zaufania w społeczeństwie. Bo każdy rząd jest bezwiednie agitatorem opozycji. Ale w Polsce agitacja ta dochodzi wprost do mistrzostwa. Naturalnie mimowolnego.

I Radom nie poprawił położenia rządu. Milczał sfinks belwederski, mimo, że cała Polska wytężała w dniu 10 sierpnia słuch. Prawda — milczenie to może być w każdej chwili i w każdej formie przerwane. Ale na Radomiu milczenie to wycisnęło swoją pieczęć.

O mowach w Radomiu wygłoszonych pisaliśmy w artykule „Teorja i praktyka“. Nie miały one większych momentów bojowych. Bo wspaniały zew do świata, że Polska skrwawi się a nie odda piędzi ziemi, będący niewątpliwie koroną radomskiego zjazdu — miał oczywiście podłoże i znaczenie odrębne.

Radomscy mówcy nie przemawiali językiem rezultatów, bo tych nie mieli. Przemawiali językiem pięknych frazesów, ale te ogniki z sanacyjnego moczaru niewielu już zwiodą. Zbyt widocznie ugrzęźliśmy w niebezpieczeństwach zewnętrznych i wewnętrznych.

Ale Radom zawiódł nawet najbliższych i najlepszych. Najlepszych, bo oczekujących, że tegoroczny zjazd legjonowy wymiecie czwartobrygadowe śmiecie.

Sanacyjno-faszystowskie „Słowo Polskie“ przypomniało w przeddzień Radomia gorzkie słowa marsz. Piłsudskiego, padłe w roku 1928 na zjeździe w Kielcach: „Czyn legjonowy był w waszem życiu wielkim i ważnym epizodem, z którego dziś niektórzy ciągną w odrodzonej Polsce wielkie zyski.“ I nawiązując do tych słów kieleckich, widział już sanacyjny organ oddzielonych w Radomiu „sprawiedliwych od niesprawiedliwych“ jako tych, „którzy w niepodległej Polsce zbyt wysokie eskontują weksle“.

„Rozdział ten — woła śmiało sanacyjne pismo — przedewszystkiem dziś jest konieczny, albowiem w ciągu kilku lat widzieliśmy objawy marnowania tych wielkich skarbów i kapitałów, jakie wniósł w społeczeństwo polskie przewrót majowy marszałka Piłsudskiego. Potężne i wielkie hasła, które padły w maju 1926 r. zostały prrze niektórych ludzi, którzy nieraz samowolnie zaliczyli się do idei legjonowej, zmarnowane, zdeptane, lub wypaczone. Dlatego też w wielu wypadkach ten entuzjazm i ta wiara społeczeństwa w mądrość i celowość przewrotu majowego została niejednokrotnie w ciągu czterech lat złamana.“

I na wołaniu tem się skończyła.

Co gorzej — Radom jakgdyby świeżych sił zastrzyknął metodzie waśnienie społeczeństwa, zyskującej nowy dzień popisu, 28 października, którym sanacja zamierza obchodzić własne święto sierpniowego zwycięstwa nad bolszewickim barbarzyńcą. Sądem naszym o tym najnowszym pomyśle podzieliliśmy się z Czytelnikami w artykule „Na przekór“.

Wolimy nie prorokować, ile jeszcze razy Centrolew nabierze z postępowania sanatorów otuchy i racji bytu.

Nie przestaniemy natomiast głosić niebezpieczeństwa Centrolewu i nawoływać do wycofania się z niego stronnictw i ludzi, których ideałem nie jest chyba socjalistyczna — a potem sowiecka republika w Polsce.

Nie rzucamy ostrzeżeń bezpodstawnie. Dzieje wszystkich rewolucyj i ruchów politycznych, w których łączyły się elementy społeczne umiarkowane ze skrajnemi, wykazują ostateczne pognębienie elementów pierwszych przez drugie.

Pisaliśmy o tem parokrotnie, widząc, jak głową Centrolewu stają się coraz wyraziściej socjaliści, zaś tułowiem jego i ogonkiem inne, skonfederowane partje.

A od socjalizmu do bolszewizmu — krok tylko!

Właśnie padli sobie w ramiona socjaliści i komuniści w Czechach. Donoszą o tem oficjalnie z Berna, gdzie nastąpiło połączenie opozycji komunistycznej z socjaldemokratyczną partją

Prasa genewska o mowach Treviranusa.

Zaborczość niemiecką potępia cały świat.

Genewa, 20. 8. (PAT) Prasa genewska zajmuje się żywo echami słynnej mowy Treviranusa. „La Suisse“ umieszcza dłuższy artykuł René Bauma pod tytułem „Rewizja traktatów“. Autor artykułu stwierdza, że Treviranus w swej mowie dał tylko jasne wyjaśnienie tego, **co zawiera w języku dyplomatycznym odpowiedź Berlina na memorjał Brianda.** Omawiając głosy prasy polskiej, autor artykułu stwierdza, że cała prasa polska wszelkich odcieni politycznych **zgodnie protestuje** przeciwko pretensjom Niemiec. Kończąc swój artykuł, Renè Baume pisze: Od chwili odzyskania niepodległości Polska w swoich stosunkach z Niemcami ożywiona jest **duchem pokoju** i dąży niezmordowanie ku porozumieniu ze swym zachodnim sąsiadem i ku zawarciu traktatu, któryby umożliwił skuteczną współpracę między obu narodami w dziedzinie ekonomicznej. Jeśli ten cel nie został jeszcze dotychczas osiągnięty, to **wina spada na Niemców.** Autor zażądał, aby w Genewie przedstawiciel polski powiedział z siłą, jaka jest rzeczywista sytuacja wschodniej Europy.

„Journal des Debats“ podaje opis uroczystości w Janowie na Pomorzu i charakteryzuje ją jako imponującą manifestację narodową, przyczem streszcza uchwaloną w Janowie rezolucję, potępiającą mowę ministra Treviranusa.

Budapeszt, 20. 8. (PAT) Prasa węgierska zamieszcza tekst rezolucji, uchwalonej w Janowie w sprawie nienaruszalności granic Polski.

Niesforni studenci niemieccy wywołali skandal na kongresie brukselskim.

(Własna służba telegraficzna Dz. Bydg.)

Paryż, 21. 8. Z Brukseli donoszą o wielkim skandalu, jaki miał miejsce podczas kongresu Międzynarodowego Związku Studentów, t. zw. C. I. E. Delegaci czescy i polscy wystąpili mianowicie zupełnie słusznie **przeciwko Deutsche Studentenschaft,** zarzucając jej, że nie jest ona przedstawicielstwem wszystkich akademików niemieckich, a jedynie **związkiem nacjonalistycznym,** który nie pracuje pozytywnie na polu międzynarodowem. Niemców zarzut ten oburzył i chcieli oni natychmiast ostro na to odpowiedzieć, ale prezes Związku, Francuz Sourin nie pozwolił im na zabranie głosu, wskutek czego delegacja niemiecka **protestując opuściła salę posiedzeń.** Holendrzy zajęli stanowisko proniemieckie. Duńczycy i Anglicy usiłowali pośredniczyć. Niemcy zażądali, aby ich przeproszono, ale rada Związku odrzuciła to bezczelne żądanie większością 11 przeciwko 9 głosom przy 4 powstrzymujących się od głosowania. Wobec tego Niemcy wyjechali z Brukseli i oświadczyli, że **występują ze Związku.**

Starają się oni teraz przeprowadzić **rozłam w konfederacji akademickiej i** podkreślają, że już przed nimi wystąpili Hiszpanie, a Włosi i Węgrzy również wyjechali z Brukseli niezadowoleni z przebiegu obrad. **W.**

Churchil o rządach angielskich w Indjach.

Londyn, 20. 8. (PAT) Przemawiając w Münstern w hrabstwie Kent, Churchil żywo krytykował politykę rządu w Indjach. **Inwazja Afrydów — zaznaczył mówca — świadczy jaknajgorzej o władzach angielskich w Indjach.** Wspominając o **traktacie morskim,** Churchil zaznaczył, że niebezpieczeństwo traktatu tkwi zarówno w Azji, jak i w Europie, podczas gdy inne narody zwiększają swą siłę morską, Anglja **nie będzie nawet w stanie obronić** przeciw wrogim mocarstwom swego handlu i swych interesów na Dalekim Wschodzie, ani też nie będzie mogła sprowadzać żywności przez morze Śródziemne i kanał La Manche, mając przed sobą francuskie łodzie podwodne.

Sejm nie zbierze się przed jesienią.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.) Na posiedzeniu centrolewu uchwalono wczoraj wystąpić z wnioskiem do rządu **o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu.** Wniosek ten wysłany będzie w dniu 2 września. Na dzień 1 września zwołany zostanie **zjazd posłów i senatorów centrolewu celem zaprotestowania przeciwko zakusom niemieckim na granice nasze.** Pozatem mają się odbyć w dniu 14 września wiece w całym kraju.

Echa zamachu kowieńskiego

Kowno, 20. 8. (PAT.) Radjostacja kowieńska ogłosiła komunikat wyjaśniający okoliczności zamachu na naczelnika litewskiej polityki kryminalnej płk. Rustejkisa. Zamach był uplanowany zgóry. Jeden ze sprawców został aresztowany na miejscu zamachu, podczas gdy drugi zatrzymany został przez przechodnia. Zamachowcy przyznają się do popełnienia zbrodni. Płk. Rustejkis odniósł 5 ran kłutych, przyczem jedną bardzo głęboką. Narazie nie zagraża jemu niebezpieczeństwo.

Kraków wyprzedził Warszawę

Kraków, 21. 8. (Tel. wł.) Pod pomnikiem Mickiewicza odbyły się wczoraj wieczorem wielkie manifestacje przeciwko niemieckim żądaniom rewizji granic. Manifestację zorganizował Związek Legjonistów. Przemawiali mecenas Klimecki, wiceprezydent miasta Wielgus i redaktor Rubel. Druga manifestacja — przy udziale 10 000 osób — odbyła się przed pomnikiem grunwaldzkim, gdzie przemawiali posłowie Dybowski i Pochmański.

Demonstranci usiłowali dostać się przed gmach pobliskiego konsulatu niemieckiego przy ul. Warszawskiej, czemu jednak przeszkodziła policja.

Dowódca Reichswehry gen. Heye ustąpi?

Protekcja w ministerstwach niemieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 8. Coraz uporczywiej krążą w berlińskich kołach dyplomatycznych pogłoski, że dowódca Reichswehry generał - pułkownik Heye nosi się z zamiarem ustąpienia i że na jego miejsce ma przyjść **generał-major baron von Hammerstein.** Dzisiejsza „Germania“, organ kanclerza Brüninga, która powinna orjentować się w stosunkach rządowych, donosi o zamiarze ustąpienia gen. Heye i podaje drugą kandydaturę, bardziej popieraną, a mianowicie **generał-majora Schleichera.** Faktem jest, że generał ten stoi na czele bardzo ważnej kliki w ministerstwie Reichswehry i posiada ogromne wpływy, tak, że komuniści widzą w nim nawet **przyszłego dyktatora i szefa rządu.**

Z drugiej strony znów jest dziwne, że jako kandydatów na dowódców całej siły zbrojnej Niemiec wymienia się **stosunkowo młodych generałów** w najniższym stopniu generalskim. Dowodzi to, że polityka pershonalna nie trzyma się w Niemczech stale starszeństwa, czego przykładem był ostatni awans von Bülowa na wiceministra spraw zagranicznych przy przeskoczeniu starszych rangą dyrektorów departamentów. We wszystkich tych wypadkach **nie chodzi o dzielność osobistą, ale** o poparcie z bardzo wysokiej strony, czyli słowem **o gospodarkę protekcyjną.** **B.**

czeską. Kitem naturalnie i celem: wspólna wyprawa na rząd, a uda się, to i na ustrój społeczny.

Radując się z wyników wspólnej konferencji berneńskiej, powiedział przewodniczący czeskiej partji socjalistycznej, towarzysz Hampel: „Także my socjaliści całem sercem jesteśmy po stronie rosyjskiej rewolucji, która jest dziełem robotników rosyjskich.“

W ten sposób na bolszewicki lep poszli socjaliści czescy, o niebo całe więcej patrjotyczni i wyrobieni od socjalistów polskich. Dość przypomnieć, że w Czechosłowacji nie odważyli się dotychczas socjaliści, mimo politycznej potęgi, na te społeczne próby, z jakiemi wystąpiła u nas w zaraniu państwowem osławiona Moraczewszczyzna. A jednak i czescy socjaliści na dłuższą metę nie wytrzymali i widząc, że czerwone państwo przyszłości żółwim przybliża się krokiem, połączyli się z największymi wrogami wolności i równości: komunistami.

U nas połączenie takie gotowe nastąpić znacznie łatwiej i rychlej. W Krakowie żegnał towarzysz Mastek kongres Centrolewu okrzykiem: „do widzenia w Warszawie, gdzie będziemy tworzyli rząd chłopsko-robotniczy!“ Okrzyk ten ma obecnie podchwycić dwadzieścia miast. A jak nie protestowano przeciwko niemu ze strony umiarkowanej w Krakowie — tak i obecnie trudno się z tej strony spodziewać męskiego wystąpienia przeciw burzycielom społecznego ładu i etyki chrześcijańskiej. Bo burzyciele ci — to przecież sprzymierzeńcy...

Kiedy przed dziesięciu laty zwycięskie wojska nasze wypierały moskiewskie hordy z polskich miast, można było oglądać na murach i latarniach nieobeschłe jeszcze bolszewickie proklamacje. Brzmiały one zazwyczaj, jak np. w Nasielsku, następująco:

Proklamacja Nr. 1.

Wszystkie prawa polskiego rządu burżuazyjnego kasuje się, a wchodzą w życie prawa sfe[illegible]rowanych republik sowieckich aż do wydania praw przez rząd robotniczo - włościański polski.

Przewodniczący wojenno - rewolucyjnego Komitetu 13 sierpnia 1920, po oczyszczeniu miasta z białopolskich wojsk.

Ten rewolucyjny rozkaz sowieckiego komisarza, który dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego i zgodnemu wysiłkowi polskiego narodu niedługo w Nasielsku popasał — może polski towarzysz Mastek z pewnemi zmianami skopiować. Wszak i on woła o rząd chłopsko-robotniczy i wybija czerwoną bramę, przez jaką własny bolszewizm runąć może do Polski.

Smutne tylko, że za takimi Mastkami brną politycy, brną całe odłamy zasłużonych obozów o ideałach i programach biegunowo innych.

Brną — bo się wplątali w nienaturalny i szkodliwy związek, którego nie mają ochoty ani odwagi potargać.

(ab.)

Kandydaci polscy do Reichstagu.

Czołowym kandydatem jednolitej listy polskiej na Śląsku Opolskim przy wyborach do parlamentu niemieckiego, które odbędą się 14 września, będzie **ks. Karol Koziołek,** jeden z najstarszych działaczy polskich na terenie niemieckiego Śląska i poseł na sejmik prowincjonalny w Raciborzu.

W razie przeprowadzenia kandydata polskiego w okręgu Opolskim, na co potrzeba 60 000 głosów, ma widoki przejścia kandydat polski z listy państwowej — dr. Kaczmarek z Berlina.

Polscy oficerowie rezerwy u Ojca św.

Citta del Vaticano, 20. 8. (PAT) Papież przyjął na specjalnej audjencji w pięknej sali gobelinowej wycieczkę oficerów w liczbie 60 osób, której towarzyszył radca ambasady p. Janikowski. Papież pozdrowił obecnych słowami tradycyjnego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i pobłogosławił zebranych. Na okrzyk: Niech żyje! — papież odpowiedział uśmiechem i **ponownie błogosławił.**

Poznań zaprotestował przeciwko mowie Treviranusa.

Demonstracje przed konsulatem niemieckim.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Poznań, 21. 8. Wobec niesłychanych oficjalnych ataków niemieckich na granice polskie, które znalazły swój wyraz w mowie ministra Treviranusa, zwołano wczoraj wielkie zebranie protestacyjne na sali ogrodu zoologicznego. Już o godz. 8 wieczorem sala Zoologu zapełniona była do ostatniego miejsca. Uchwalono szereg rezolucyj domagających się natychmiastowej akcji protestacyjnej rządu polskiego na forum międzynarodowem. Ponieważ Niemcy gwałcą traktat wersalski mieszkańcy Poznania żądają, ażeby **wydalić optantów z granic Rzeczypospolitej oraz wykupienia tych osad, które są jeszcze w rękach niemieckich.** Pozatem domagano się zrewidowania szkolnictwa niemieckiego na ziemiach zachodnich, zwrócenia bacznej uwagi na tajne niemieckie organizacje wojskowe i jak najspieszniej **wznieść fortyfikacje na naszych rubieżach zachodnich.**

Po odśpiewaniu „Roty“ zebrani utworzyli pochód, kierując się ku miastu przed pomnik Mickiewicza. Przed konsulatem niemieckim manifestujący wznosili okrzyki, poczem odśpiewano „Rotę“. **Drogę zastąpiła im policja konna i piesza.** Pochód przeszedł mimo to, przyczem **szarżowała policja konna.** Na skutek kontrakcji policji **kilka osób zostało dotkliwie poturbowanych.** Następnie po żywiołowej manifestacji na placu Wolności w okrzykach **„Nie damy Pomorza!“** udano się pod pomnik Mickiewicza. Po odśpiewano hymnu narodowego pochód rozwiązał się w podniosłym nastroju.

Aresztowanie posłów-komunistów

podburzających ludność białoruską i strzelających do policji polskiej.

Grodno, 21. 8. (tel. wł.) We wsi Alekrzyce pod Grodnem odbył się pochód, po którym białoruscy posłowie komunistyczni Dworczanin i Wołyniec chcieli urządzić wiec, na który nie mieli pozwolenia. Policja nawoływała do rozejścia się, lecz nagle na znak dany przez posła Wołyńca posypały się z tłumu na policję kamienie, zaś **poseł Dworczanin dobył rewolweru i począł strzelać w kierunku funkcjonarjuszów policji.** Trzech policjantów zostało rannych. W trakcie zamieszania posłowie wskoczyli do przejeżdżającego właśnie autobusu zmierzającego do miasteczka Indura. Z polecenia władz sądowych zarządzono natychmiast **pościg za uciekającymi posłami.** W mieście Indura aresztowano posłów i odstawiono do więzienia w Grodnie.

Książę pszczyński zwalnia robotników Górnoślązaków.

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja, poświęcona redukcjom robotników w zakładach przemysłowych ks. pszczyńskiego. Po przejrzeniu listy pracowników, których zarząd fabryk chce zredukować, okazało się, że pracę utracić mają wyłącznie górnoślązacy, natomiast wszyscy robotnicy, **obywatele niemieccy** pozostać mają w zakładach.

Komisarz demobilizacyjny, inż. Gallot postanowił wobec tego odrzucić przedłożoną mu listę i zażądać przedstawienia mu nowej, wskazując jednocześnie, iż redukcji podlec powinni w jednakowej mierze obywateli polscy-górnoślązacy, jak i obywatele państwa obcego.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 21. 8. (PAT.) Prezes rady ministrów Sławek przyjął w dniu wczorajszym ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego i ministra pracy i opieki społecznej Prystora.

Wilno, 21. 8. (PAT.) Na dworcu kolejowym w Wilnie zatrzymano 5 podejrzanych osób. Okazało się, iż są to członkowie centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi, którzy przybyli do Wilna na konferencję. Wszyscy zaopatrzeni byli w fałszywe paszporty. Znaleziono przy nich szereg dokumentów kompromitujących.

Wilno, 21. 8. (Iskra) Na odcinku Rubieżewicze przypadkowo wpadł w ręce KOP niejaki Jan Witoldziewicz, znany bandyta-dywersant, poszukiwany od dłuższego czasu za szereg kradzieży i rozbojów. Witoldziewicz w chwili aresztowania posiadał przy sobie broń, a mianowicie skrócony rosyjski karabin i amunicję do niego.

Zakopane, 21. 8. (PAT.) W dniu 20 bm. bawiła w Zakopanem delegacja FIDAC'u pod przewodnictwem prezesa Granier. Wycieczka przybyła samochodami z Krakowa do Zakopanego, poczm bezpośrednio udała się do Morskiego Oka. Uczestników wycieczki, zachwyconych pięknym krajobrazem tatrzańskim informował o istniejącym na granicy polsko-czeskosłowackiej w Tatrach parku narodowym major Romaniszyn. Po południu wycieczka odjechała do Katowic.

Kowno, 21. 8. (Tel. wł.) Śledztwo prowadzone w sprawie zamachu na Rustejkisa stwierdziło, że zamach był przygotowany przez Waldemarasa. Jeden z aresztowanych jest byłym adjutantem **Waldemarasa. W związku z tym zamachem** aresztowano jeszcze dalsze dwie osoby. Postanowiono też przesłuchać Waldemarasa.

Poświęcenie statku „Kościuszko“ w Gdyni.

Gdynia, 20. 8. (PAT.) W środę popołudniu odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie przybyłego tu z Nowego Jorku statku transatlantyckiego towarzystwa „Kościuszko“ oraz podniesienie bandery polskiej. Jest to już trzeci statek tego towarzystwa, kursujący pod polską banderą na linji Gdynia—Ameryka.

Kolej wschodnio - chińska nie będzie sprzedana.

Berlin, 20. 8. (PAT) Ambasada sowiecka w Berlinie zaprzecza pogłoskom o rokowaniach, jakie miały rozpocząć się między grupą finansistów amerykańskich, a delegatami rządu ZSRR. w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej.

Przesilenie rządowe w Bawarji.

Monachjum, 20. 8. (PAT.) Wobec zniesienia przez sejm bawarski wniosku, domagającego się dekretów fiskalnych, gabinet bawarski podał się do dymisji.

Projekt Wirtha przyjęty przez gabinet Rzeszy.

Berlin, 20. 8. (PAT.) Gabinet Rzeszy przyjął projekt ustawy o ordynacji wyborczej, opracowany przez ministra Wirtha. Projekt odesłany został do rady państwa Rzeszy.

Obchód Cudu nad Wisłą w N. Jorku.

Nowy Jork, 20. 8. (PAT.) Polonja nowojorska obchodziła w domu narodowym rocznicę zwycięstwa nad Wisłą. Uroczystości przewodniczył red. Błażewicz. Przemówienia wygłosili konsul Zbyszewski, Kazimierz Głuchowski i red. Yolles.

Lot Berlin—Tokio.

Berlin, 20. 8. (PAT.) W środę rano wystartował z lotniska w Tempelhof do lotu Berlin—Tokio japoński lotnik i dziennikarz Seiji Yoshihara. Pierwszy etap lotu kończy się w Królewcu, dokąd też lotnik przybył o godzinie 9,50. Start w dalszą drogę nastąpił o godz. 11,30. Yoshihara leci na lekkiej awjonetce bez pasażera.

W Alpach pada śnieg.

(PAT.) Od dwóch dni pada śnieg w Alpach od strony Engadyny. Temperatura znacznie się obniżyła. Takie samo zjawisko sygnalizują ze strony szwajcarskiej łańcucha Alp.

Zbrodniczy zamach na śpiących żołnierzy.

We wsi Ślesin powiatu konińskiego przytrzymano na gorącym uczynku podpalania stodoły, w której spali żołnierze 57 p. p. chłopca 8-letniego, Stanisława Nowaka.

Nowy prezes sądu okręgowego w Gnieźnie.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany prezesem sądu okręgowego w Gnieźnie dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Lesznie, p. dr. Edmund Lauterer.

8 groźnych wypadków zatrucia w jednym dniu.

Poznań, dn. 21. 8.

Zastraszająco wielka liczba wypadków zatrucia grzybami mnoży się ostatniemi czasy. Kto winę ponosi? Odpowiedzieć na to trzeba, że i **nieuczciwi sprzedawcy i lekkomyślni konsumenci.**

W ostatni wtorek zaszły w Poznaniu 3 wypadki zatrucia, kładąc na łoże boleści aż 8 osób.

Zatruciu grzybami ulegli: małżonkowie Jan i Jadwiga Kasztelanowie, oraz ich dzieci 2-letnia Jadwiga, 9-letni Władysław, 7-letnia Janina i 3-letni Zdzisław.

Na Górczynie uległa zatruciu grzybami wraz z synem Janem 60-letnia Wiktorja Gawęcka. Nieszczęśliwi spożyli lekkomyślnie obiad z grzybów, przyniesionych właśnie **przez 24-letniego syna.**

Przybyłe do ciężko chorych Pog. Ratunkowe odwiozło ich w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Przy ul. Kolejowej 33 przybyło z pomocą Pog. Rat. 3-letniemu maleństwu — Wandzi Peszke. Po spożyciu grzybów, nieopatrznie danych do zjedzenia przez rodziców, zachorowało dziecko z poważnemi objawami zatrucia.

Zakłóty nożem w knajpie zblewskiej, za to, że stanął w obronie swego ojca.

Ze Zblewa (na Pomorzu) donoszą:

Dnia 20 bm. w godzinach południowych w restauracji u p. Perschonki miał miejsce wstrząsający wypadek, mrożący krew w żyłach. Oto przy karczemnym stole i niedopitych kieliszkach doszło do kłótni między Andrychowskim, handlarzem ze Zblewa, Schachtą i Czapiewskim. Stary Andrychowski — widząc, że ma przed sobą dwóch groźnych przeciwników zawezwał na pomoc swego syna Teodora. Ten wyrzucił osobnika przez okna — i w międzyczasie, gdy był zajęty **„usprzątnięciem“** Schachty z oberży Perschonki — zbrodnicza ręka zadała mu niebezpieczny cios nożem.

Jak się okazało wyrzucony przez okno wrócił tą samą drogą do restauracji i wyciągnąwszy nóż wbił go młodemu Andrychowskiemu, w chwili, gdy ten wyprowadzał z karczmy Schachtę. Nóż przebił płuca i doszedł do serca. Beznadziejnym stanem zakłótego nożem Andrychowskiego zajął się natychmiast lekarz — a zbrodniarzem policja. Umierającego odwieziono do lecznicy w **Starogardzie, gdzie wkrótce zmarł.**

Blaski i nędze życia p. Jerzego Bernharda.

Samouk — profesorem Akademji Handlowej. — Drobny dziennikarz — wybitnym politykiem i publicystą. — Ze szczytu sławy głową w dół!

(Od wł. koresp. „Dzien. Bydg.“)

Berlin, w sierpniu.

Jeszcze niedawno temu cytowała co tydzień wielka prasa paryska ważne oświadczenia „de **Monsieur Georg Bernhard, rédacteur-en-chef de la „Gazette de Voss“.** Pan Bernard oprócz kierownictwa „Vossische Zeitung“ i przez pewien czas **dyrektorstwa** wydawnictw Ullsteina, był **posłem** demokratycznym do Reichstagu, **profesorem** Akademji Handlowej, **prezesem** Związku Prasy Niemieckiej, Prezesem Związku Dziennikarzy przy Lidze Narodów itd. itd. Wielu dziennikarzy, zapatrzonych we „wschodzącą gwiazdę“ zdolnego i pracowitego, ale w miarę aroganckiego publicysty, wzdychało: „Ach, gdybym ja też został Bernhardem!“ Dziś już tego nie mówią...

Albowiem, **jeżeli karjera Jerzego Bernharda była prędka i błyskotliwa, to jeszcze prędszy był upadek z tej wyżyny sławy i wpływów!**

Opowiadał mi kiedyś **pan von Gerlach,** kierownik i wydawca tygodnika „Welt am Montag“, jak pracował u niego Jerzy **Bernhard,** jako **mały reporter gospodarczy.** Pewnego razu przyniósł Bernhard artykuł polityczny. Redaktor v. Gerlach przeczytał go i powiedział: **„Wie pan, panie Bernhard, lepiejby było, żeby pan się trzymał tego działu, na którym się pan zna“.** Ale od tego czasu — dodał v. Gerlach — dużo się zmieniło: **Bernhard wyrobił się w polityce;** osiągnął wybitne stanowisko — aż nagle wszystko **prysło, jak domek z kart.**

Jak to się stać mogło? Z różnych przyczyn!

Przedewszystkiem jest p. Bernhard **nałogowym graczem.** We wtajemniczonych kołach berlińskich opowiadają sobie niesłychane historje o **wysokich sumach, przegrywanych** przez niego. To ma być też powodem, że, mimo olbrzymich dochodów, p. Bernhard ma długi, idące w setki tysięcy marek a może nawet i więcej...

Następnie zajmował się p. Bernhard **intrygami.** Spiskował przeciwko jednemu ze swoich szefów i udało mu się wygryść swego przełożonego (dr. F. Ullsteina); potem jednak sam się o swe intrygi potknął.

Obecnie został Bernhard **dyrektorem Związku niem. domów towarowych.** Jest to stanowisko dobrze płatne, ale ani publicystyczne ani polityczne. Z mądrego redaktora poważnej berlińskiej „Vossische Zeitung“ spadł Jerzy Bernhard do stanowiska **zwykłego współpracownika** tej gazety, piszącego raz na tydzień artykuł. Związek Prasowy Niemiec **nie chce już więcej prezesa,** który został dyrektorem trustu kupieckiego. **Najgorzej jest z parlamentem.** Jerzy Bernhard był, jak wiadomo, w ostatnim Reichstagu posłem partji demokratycznej. Tymczasem demokraci „rozpłynęli się“ w nowej Niem. Partji Państwowej, tworzącej wspólnie z Zakonem Młodych Niemiec. Jungdeutscher Orden zaś nie znosi Bernharda, a ma w nowej partji takie wpływy, że spowodował **usunięcie czołowej kandydatury jego** z okręgu wyborczego! Pan Bernhard nie wejdzie więc prawdopodobnie do nowego Reichstagu, przynajmniej nie z listy Deutsche Staatspartei! Oburzony b. naczelny redaktor „Vossische Zeitung“ zamierza podobno **zmienić partję,** a mianowicie **wrócić do socjalistów,** od których rozpoczął swą karjerę. Możliwe jest więc, że z ramienia partji robotników i proletarjatu urzędniczego wejdzie do parlamentu dyrektor związku miljardowych Warenhaus'ów, wyzyskujących miljonowe rzesze robotnicze!!

Takie są blaski i nędze życia pana Bernharda.

Dr. A. B.

Pokłosie z prasy polsko-amerykańskiej.

Z powodu wielkiego zastoju ekonomicznego wielu Polaków wraca do „starego kraju“. — Po co przybyły do Gdańska i Gdyni torpedowce amerykańskie?

(n) Zastój amerykański robi swoje. W ostatnich wycieczkach do Polski znaczna liczba ziomków wraca do „starego kraju“ na stałe, wierząc iż przy pewnym zasobie gotówki uciułanej, łatwiej tam przeżyć ciężkie czasy, niż w Ameryce, gdzie jest coraz gorzej, niema pracy i największe banki bankrutują. We wszystkich osiedlach polskich w Stanach Zjednoczonych roi się od powrotników. Z jednej tylko małej miejscowości New Britain wyjechało 19 rodzin polskich z liczną dziatwą. Pozostali tym „szczęśliwcom“ zazdroszczą.

Prasa polsko - amerykańska zaniepokojona jest nową falą reemigracyjną, bojąc się o los pozostałych w Ameryce silnych dotąd organizacyj społecznych i ubezpieczeniowych. Ci sami jednak dziennikarze, którzy w prasie amerykańskiej przestrzegali przed zbyt pochopnem wyzbywaniem się swych własności, jak np. Wacław Gąsiorowski, znany literat, kierujący pismem popularnem „Gwiazda Polarna“, przyjechawszy do Polski — przyznają, że tutaj stanowczo dziś lepiej się żyje i że powrotowcy, mający pewien kapitał, niczego nie ryzykują.

O ostatniej wizycie amerykańskich okrętów wojennych na Bałtyku, szczególnie o zawinięciu do portów Gdańska i Gdyni dwóch torpedowców amerykańskich, podają pisma amerykańskie rewelacyjne szczegóły. Miła ta wizyta miała cel inny niż przypuszczano — studjowanie sposobu zapobieżenia przemycania wódki...

Przemytnictwo alkoholu w ostatniem czasie rozwinęło się niesłychanie. W lipcu władze amerykańskie w czterech rezydencjach miljonerów na Long Island odkryły stacje radjowe do porozumiewania się z okrętami z wódką na morzu. Ze stacyj tych szły sygnały, gdzie i kiedy „sztof“ lądować. Tak zwane butlegerstwo amerykańskie posługuje się, jak widzimy, najnowszemi środkami i rozwija się mimo złej konjunktury gospodarczej — jako najintratniejsza gałęź przemysłu.

Dola Polaków na niemieckim Śląsku.



(„Dziennik Związkowy“ Chicago).

St. Brandowski. 16

Tajemnica nieboszczyka Płosiewicza

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Na drugi dzień w południe pani Idalja leżała jeszcze w łóżku, z twarzą bladą i przemęczoną, gdy Joasia podała jej trzymaną przez fartuch kartę wizytową dra Brunickiego.

Rzuciwszy na nią okiem, pani Idalja przybladła jeszcze bardziej. Zapanowawszy jednak prędko nad sobą, kazała gościa prosić do salonu. W kwadrans później wyszła do niego, przypudrowana nieco, ale piękna i pociągająca jak bajeczne zjawisko.

— Pani daruje — rzekł adwokat — że zbyt rychło przychodzę w sprawie śmiercią jej męża spowodowanej.

— Przeciwnie, panie mecenasie — przerwała mu pani Idalja z ujmującym uśmiechem, choć ze źle ukrytem wzruszeniem w głosie. — Pragnęłabym, jak najprędzej załatwić sprawy dotyczące nieboszczyka męża i wyjechać do siostry do Medjolanu.

— W takim razie lepiej, że przyszedłem już dzisiaj. Przychodzę zaś jako rzecznik pani Matyldy Karwas.

Dr. Brunicki, wymieniając to nazwisko, starał się wzrokiem przebić całą duszę i całe jestestwo pięknej wdowy. Ale mimoto nie zauważył ani jednego drgnięcia muskułu, ani jednej fali na jej jasnem, pogodnem czole.

— Znam to nazwisko — rzekła pani Idalja ze smutną słodyczą w głosie — Panią Karwasową z moim nieboszczykiem mężem łączył przed laty miłosny stosunek, z którego pozostała nawet córka. Zdaje mi się, że Kazia jej na imię. Samą Karwasową śmierć mego męża tak dotknęła, że ja i moja szwagrowa obawiamy się o jej rozum. Wczoraj w przystępie bólu zdawało się tej kobiecie, że jest żoną nieboszczyka. Przyszło nawet z powodu tego do sceny, której mocno żałuję. Będę się starała dla tych obu kobiet uczynić wszystko, co tylko w mej mocy.

Dr. Brunicki odetchnął głęboko. Pani Idalja jednym tchem wyrecytowała i załatwiła kwestję, która jemu, jakkolwiek adwokatowi, byłaby z trudnością tylko przecisnęła się przez gardło.

— Bardzo jestem pani zobowiązany za tak lojalne, a właściwie szlachetne stanowisko wobec tej żony czy też kochanki ś. p. pana Płosiewicza. Ta biedaczka była nawet u mnie z propozycją, że dostarczy mi papierów, legitymujących ją jako panią Płosiewiczową. Oświadczyłem jej jednak, że będę się starał wyrobić u pani jakąś pomoc bez tych dokumentów.

Pani Idalja załamała jakby ze żalem ręce.

— Więc jednak stan umysłowy tej kobiety musi być dość groźny, skoro nachodziła pana mecenasa z takiemi propozycjami!

Adwokat wzruszył ramionami.

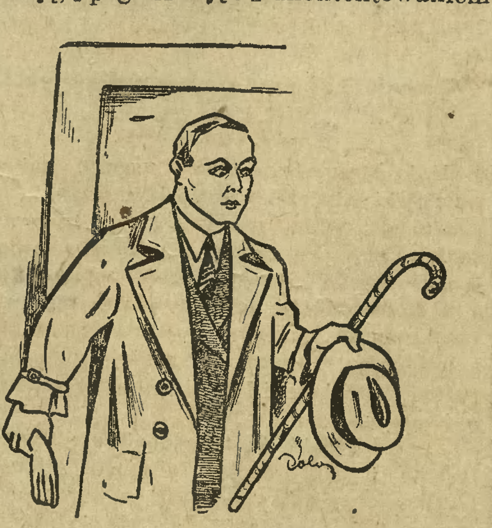
— Ja sądzę, że to przeminie, skoro będzie widziała, że dzięki szlachetności pani ma razem z córką zabezpieczony byt — rzekł dr. Brunicki z dyplomatycznym uśmiechem. — Czy wolno zapytać, jakiego rodzaju zaopatrzenia może się pani Karwasowa spodziewać?

— Mój Boże — rzekła pani Idalja jakby ogarnięta rzewnością — wiem, że mój mąż ją kochał.... ona ma córkę a ja jestem bezdzietna.... pragnę więc uczynić dla niej jak największej. Cały majątek po mężu według intercyzy ślubnej mnie się należy. A jest to magnacka fortuna. Mogę więc dać choćby i.... pół miljona.

Adwokat o mało nie zerwał się z fotelu.

— W imieniu tych obu biednych kobiet dziękuję pani za jej wspaniałomyślność — rzekł całując panią Idalję w rękę. — Oświadczę to moim klientkom, i wiem, że imię pani do końca życia błogosławić będą. A co do przeprowadzenia aktu darowizny zgłoszę się jutro.

Z tem dr. Brunicki pożegnał panią Idalję, i pogwizdując z ukontentowaniem



jakiegoś gassenhauera, powrócił do swej kancelarji. Zdziwił się, gdy zastał u siebie czekającą na niego Karwasową.

— No, pani Płosiewicz — zawołał żartobliwie, zacierając ręce z wielkiej uciechy — weźmie pani tak z pół miljona, co?

Karwasowa potrząsła przecząco głową.

— Ani sto miljonów, panie mecenasie — rzekła dziwnym jakimś głosem.

Adwokat spojrzał na nią zdumiony, i teraz dopiero zauważył, że twarz Karwasowej była popielata, i drgała jakby pod działaniem prądu elektrycznego.

— Ani sto miljonów pani nie przyjmie, A to czemu?

— Bo pani Idalja Płosiewicz musi zostać zdeptaną, musi się wyrzec nazwiska i majątku, jakie nieprawnie posiada.

— W jaki sposób? Ma pani papiery, legitymujące panią jako żonę nieboszczyka?

— Tak. Jutro je panu mecenasowi przyniosę.

VII. Straszna noc.

Aby zrozumieć tę nagłą a tak niespodziewaną zmianę w uczuciach, zamiarach i w postępowaniu Karwasowej, należy zobaczyć i wiedzieć, jak nadzwyczajne wypadki zaszły na Czyżkówku tuż po pogrzebie Płosiewicza.

Szymon wrócił z cmentarza do domu, a gdy mu Karwasowa podała podwieczorek, zapytał jej z wyrzutem:

— I czemu to pani Płosiewiczowa nie poszła na pogrzeb swojego męża, co?

Karwasowa wzdrygnęła się, a nawet Kazia przestała na chwilę prasować, ale i w tym momencie obie kobiety pytanie to wytłomaczyły sobie złośliwością i chęcią dokuczenia im, bo dnia nie było, aby Szymon na temat stosunku Karwasowej do Płosiewicza nie rzucał ironicznych uwag.

— Byłeś ojciec tam, to zupełnie wystarczy — rzuciła mu w odpowiedzi Karwasowa.

— A widzisz! Ja poszedłem na pogrzeb mojego zięcia. Niecierpiałem go za życia zato, że się ciebie jako żony swojej wypierał, i mało pieniędzy ci dawał. Ale musiałem gębę trzymać i cholerę gryźć w sobie, bo mnie też przysięga wiązała, a przysięga to dla mnie święta rzecz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy z Ameryki.

Specjalną opiekę roztaczają stany i społeczeństwo amerykańskie nad młodem pokoleniem.

Grube, dobrze odżywiane, wesołe i swawolne zaludniają dzieci ulice i place i swoją głośną i krzykliwą zabawą rzucają się przechodniom w oczy. Są pomysłowe w zabawach i nie znają granic ani przeszkód, ani przestróg. Będą więc w parku deptać trawniki, zrywać kwiaty, łamać płoty. Są wychowywane w duchu nieograniczonej swobody i wykorzystują ją z dziecinną bezwzględnością.

Nowy York, miasto ludne i ściśnięte, nie pomyślało zawczasu o urządzaniu parków, ogrodów lub wolnych przestrzeni. Brak ten odczuty jest dotkliwie, tem bardziej, że istniejące parki cierpią na brak drzew i wskutek tego na brak cienistych miejsc. Skutek jest ten, że dzieci przenoszą się ze swojemi zabawami na ruchliwe ulice ku rozpaczy przechodniów i pojazdów. Co uchodzi 100-tysięcznemu miastu, staje się katastrofalne w miljonowem mieście z uwagi na grożące nieszczęśliwe wypadki. Jeżeli liczba ich stosunkowo nie jest tak wysoka, zawdzięczać należy zręczności i przytomności umysłu tak szoferów jak i dzieci w krytycznych zajściach. Na ruchliwych ulicach widoczne są nieraz tablice z napisami, zakazujące grę w piłkę, oraz policjantów, mających oprócz innych funkcyj, dbać o poszanowanie zakazu.

W domu rodzicielskim dzieci są rozpieszczane, tyranizują dom i rodziców. Chodzą do szkół wspaniale zbudowanych i wyekwipowanych. Klasy są obszerne, słoneczne i jasne. Wszystko, co dziecko do nauki potrzebuje, daje mu szkoła. Nauką odbywa się w budynku szkolnym, a częściej na podwórzu; zasadą bowiem szkoły amerykańskiej jest, ażeby dziecko — mam tu na myśli szkoły powszechne — uczyło się bawiąc. Podział roku szkolnego jest podobny do naszego, choć jest większa ilość wolnych dni od nauki. Znamiennem jest, że 90% sił nauczycielskich są kobiety, które jako początkujące siły pobierają 120 dol. miesięcznie, a których płaca wzrasta w miarę wysłużonych lat i odbytych kursów pedagogicznych na uniwersytetach, tak że przeciętna płaca wynosić będzie około 250—300 dol. miesięcznie.

Statystyka wykazuje, że Ameryka wydaje na wychowanie dziecka przeciętnie 73 dol. miesięcznie, a z tego przypada tylko 1 dol. na wychowanie religijne. Szczególna opieka roztaczana ze strony państwa, instytucji i domu nad dzieckiem, a szczególniej niemowlęciem, wykazuje swój dodatni wpływ w statystyce. Wykazuje ona, że podczas gdy w r. 1900 więcej niż 16 dzieci z każdej urodzonej setki umierało przed osiągnięciem 1-go roku życia, obecnie umiera 7 dzieci na setkę w ciągu pierwszego roku.

Pomyślny ten rezultat przypisać należy dobrobytowi i higjenicznemu wychowaniu społeczeństwa, głównie jednak pomyślnemu zwalczaniu chorób zakaźnych. Śmiertelne wypadki na dyfteryę obniżyły się w porównaniu do roku 1900 o 95%. Szczególnie intensywna jest walka z tuberkułami i rezultat niezwykły, gdyż w roku 1900 było na 100.000 osób — 194 wypadków śmiertelnych, a w roku 1928 już tylko 79. Nic dziwnego, skoro z podatków płatników amerykańskich rocznie dolarów 800.000.000 idzie na zwalczanie chorób tuberkulicznych.

Praktyczni Amerykanie, których umysły stale nastawione są na interes, potrafili zaraz wyliczyć, ile zarobiła Ameryka wskutek zmniejszenia chorób i śmiertelności pośród dzieci. Wyliczyła bowiem, że podczas gdy dziecko, urodzone 1901 r. warte było dol. 7.553, biorąc za podstawę kalkulacji jego zdolność zarobkową i tzw. life expectancy tj. jego szanse życiowe, w roku 1924 zwiększyła się wartość o dol. 1.780 i że wskutek ulepszeń higjenicznych i zmniejszenia się chorób dziecięcych kraj zaoszczędził więcej niż 3.500.000.000 dol.

Jan Kużaj.

SOSNOWIEC. 8 bandytów napadło policjanta. Na przodownika policji śledczej z Sosnowca Stanisława Dutkiewicza, wracającego do domu, napadło 8 mężczyzn, którzy zaatakowali go kamieniami i kijami. Dutkiewicz w obronie własnej strzelił z rewolweru, raniąc jednego z napastników Stanisława Sitkę. Reszta awanturników zbiegła. Policja wkrótce aresztowała ich wszystkich. Sitko przewieziony do szpitala zmarł.

Budowa nowego statku morskiego „Skarbowiec Polski".

Dowiadujemy się, iż słuchacze kursu dla urzędników kontroli skarbowej z całej Polski, który odbywa się w Grudziądzu pod kierownictwem prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej p. Kossjora zawiązali prowizoryczny komitet budowy morskiego statku handlowego względnie szkolnego, który nazywałby się „Skarbowiec Polski". Słuchacze na ten cel zobowiązali się dobrowolnie złożyć każdy po 50 zł. gotówką lub w ratach, co czyni razem 5000 zł. Jest to ładny początek dzieła (ale czy nie przysłowiowe gołębie na dachu?)

Szczęść Boże dobrej pracy! Niech biało-czerwona bandera statku pracowników skarbowych wkrótce załopocze z rufy nowego statku, prującego dziobem sine wody Bałtyku na chwałę i potęgę gospodarczą Rzplitej Polskiej!

Kolejarz — to nie akrobata.

Interwencja związków w sprawie starych wagonów niemieckich.

Na wielu jeszcze linjach kolejowych kursują dotąd wagony niemieckie starego typu, nie posiadają wewnętrznego korytarza, z wejściem do każdego przedziału osobno.

Przy wagonach tych specjalnie trudną służbę mają konduktorzy, którzy chcąc skontrolować bilety, muszą odbywać akrobatyczne skoki po desce umieszczonej nazewnątrz wagonu. Przy pełnieniu służby na takich wagonach wielu konduktorów naraziło się na kalectwo, choroby lub rany.

W tej właśnie sprawie zamierzają interwenjować w najbliższym czasie w ministerstwie komunikacji — organizacje kolejarzy. Będą one domagały się skasowania w wagonach starego typu kontrolowania biletów jazdy w czasie biegu pociągu. Pasażer i tak kontrolowany jest dwa razy, przy wejściu na peron i wyjściu z pociągu.

Ministerstwo do tej akcji kolejarzy podobno ustosunkowuje się przychylnie.

Ze względu jednak na sytuację gospodarczą większe inwestycje są nie na czasie, a przytem kontrola biletów na stacjach nie wszędzie się odbywa, szczególnie na małych stacyjkach drugorzędnych linij kolejowych.

Wiadomości z kraju.

KRAKÓW. Wykolejenie 3 wagonów towarowych. Wykoleiły się 3 wagony pociągu towarowego nr. 1297 A na szlaku Osielc—Jordanów. Celem ustalenia przyczyny wypadku wyjechała na miejsce specjalna komisja dyrekcyjna.

KATOWICE. Nieszczęśliwy wypadek sztygara. Na kopalni „Zjednoczonej" na szybie „Aleksander II." został zabity przez spadający węgiel Ruj Paweł z Gostynina. Śmierć nastąpiła na miejscu.

ŁÓDŹ. Niewyjaśnione samobójstwo policjanta. Policjant V komisarjatu w Łodzi niej. Bolesław Jankowski umówił się na spotkanie z niej. Niemierzyńską i podczas rozmowy zastrzelił ją, a następnie usiłował kres położyć swemu życiu. Przewieziony do szpitala zmarł. Tło samobójstwa na razie niewyjaśnione.

WILNO. Adw. Ostrowski odwiedził rodzinę niewinnie straconego Jakubowskiego. W powiecie oszmiańskim bawił adwokat Hofinokl-Ostrowski, który odwiedził rodzinę niewinnie straconego w Niemczech Jakubowskiego. Adwokat omówił z rodziną sprawę obrony śp. Jakubowskiego przed trybunałem Rzeszy. Sprawa ta ma się odbyć w dniu 22 bm.

Uciekają z „czerwonego raju".

Z Wilna donoszą: Na odcinku granicznym Prudnik, pow. wilejskiego, koło folwarku Kadziewo, przekroczyły granicę z Rosji do Polski trzy rodziny, liczące razem 13 osób, które uciekły stamtąd, nie chcąc włączyć się do Kołchozów. Uciekinierzy przekroczyli granicę wraz z żywym inwentarzem.

Seminarjum gospodarcze w Jazłowcu.

Mało kto może wie, że w uroczym zakątku Polski, niedaleko Worochty, zwanej Meranem Polskim, znajduje się w Jazłowcu seminarjum gospodarcze dla panien. Zakład ten doskonale jest prowadzonym przez **Siostry Niepokalanki**, posiada prawa rządowe, jak każda szkoła zawodowa w tym rodzaju, a uczennica, wyszedłszy z niej, uzyskuje patent instruktorki lub kierowniczki podobnej szkoły.

Program zakładu tego obejmuje teoretycznie i praktycznie kurs ogrodnictwa, pszczelnictwa, mleczarstwa, przetworów owocowych i jarzynowych, gotowanie skromniejsze i wykwintniejsze, szycie, krój, haftty, chów drobiu i nierogacizny. Nadto o ile kto chce jest jeszcze przewidziana nauka muzyki, malarstwa i języków obcych.

Wszystkie te przedmioty wykładane są nadzwyczaj sumiennie i fachowo. Nadto jednym z atutów tego seminarjum gospodarczego jest prześliczne położenie i powietrze wprost kuracyjne. Zakład stoi na wysokiej górze u stóp wielkiego zamczyska (dziś w ruinie) wygasłej rodziny książąt Jazłowieckich. W dolinie nad wijącą się u podnóża góry rzeczka zwana Jazłowczykiem, leży miasteczko, a wokół wszędzie lasy dębowe i świerkowe. Zaleszczyki niedaleko.

Siostry wychowawczynie prócz wykształcenia, dają uczennicom opiekę troskliwą i utrzymanie zdrowe i obfite.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można adresując: Jazłowiec, Seminarjum Gospodarcze Sióstr Niepokalanek przez Buczacz, Małopolska Wschodnia.

Z. K.

—o—

Z Prus Wschodnich.

(Wiadomości własne).

Manewry Reichswehry, celem zabezpieczenia Olsztyna przed domniemanym najazdem wojsk polskich od strony Lubawy i Ostrołęki.

Dnia 5 września rozpoczną się wielkie manewry w południowej części Prus Wschodnich a mianowicie w powiecie olsztyńskim i powiecie szczycieńskim. Pierwsze ćwiczenia, które potrwają dwa dni odbędą się na linji Gietrzwałd—Stawiguda. Dzień 7 września będzie dniem wypoczynku. Na następne dwa dni przewidziane są większe ćwiczenia — celem odparcia zbliżającego się do Olsztyna „nieprzyjaciela" na linji Klebark — Pasym — Jedwabno. W manewrach weźmie udział szef Reichswehry z Berlina a oprócz tego będą obecni inni generałowie a nawet posłowie z obozu nacjonalistycznego. Kierownikiem manewrów ma być gen. von Blomberg.

Wielki odpust w Gietrzwałdzie.

Dorocznym zwyczajem przybyło latoś do Gietrzwałdu na odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej kilkanaście pielgrzymek polskich, chociaż dzień ten w Prusach nie jest uznany za święto urzędowe. Kazanie polskie wygłosił przeor OO. Franciszkanów z Olsztyna.

Parafję gietrzwałdzką spotkał w tym dniu cios przykry: zabrano jej na skutek denuncjacji ze strony niemieckiej młodego księdza kapelana Przeperskiego, który w krótkim czasie pobytu w Gietrzwałdzie zdołał sobie zaskarbić cześć i przywiązanie ludności polskiej.

Zgon polskiego nauczyciela.

W Sztumie zmarł dnia 18 sierpnia śp. Leon Ronowski, nauczyciel emerytowany, skarbnik Polsko - Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Powiślu oraz członek honorowy Koła Śpiewaczego w Sztumie. Zmarły należał do starej gwardji nieustraszonych bojowników o sprawę polską.

Nowa szkoła.

We wsi Mikołajkach w powiecie sztumskim przystąpiono do utworzenia szkoły polskiej. Jest to 13-ta z rzędu prywatna szkółka polska w Prusach Wschodnich.

—o—

Z Rosji sowieckiej.

Rozstrzelanie mołojców Klimenki.

Z Moskwy donoszą: Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach sprawę uczestników oddziału partyzanckiego Klimenki. Oddział ten w r. 1919 operował w rejonie Humania, występując przeciwko komunistom i żydom. Podczas zajęcia Humania partyzanci mieli zabić sowieckiego komendanta miasta oraz około 3-ch tysięcy żydów. Część partyzantów obecnie ukrywała się w rozmaitych urzędach sowieckich. Między innymi dwaj przywódcy oddziałów Doniec i Szwajka pracowali w okręgowym urzędzie oświaty. Sąd skazał Dońca i Szwajka na karę śmierci, pozostałych oskarżonych na karę więzienia od 3 do 8 lat.

Dziesięć lat temu.

21 sierpnia.

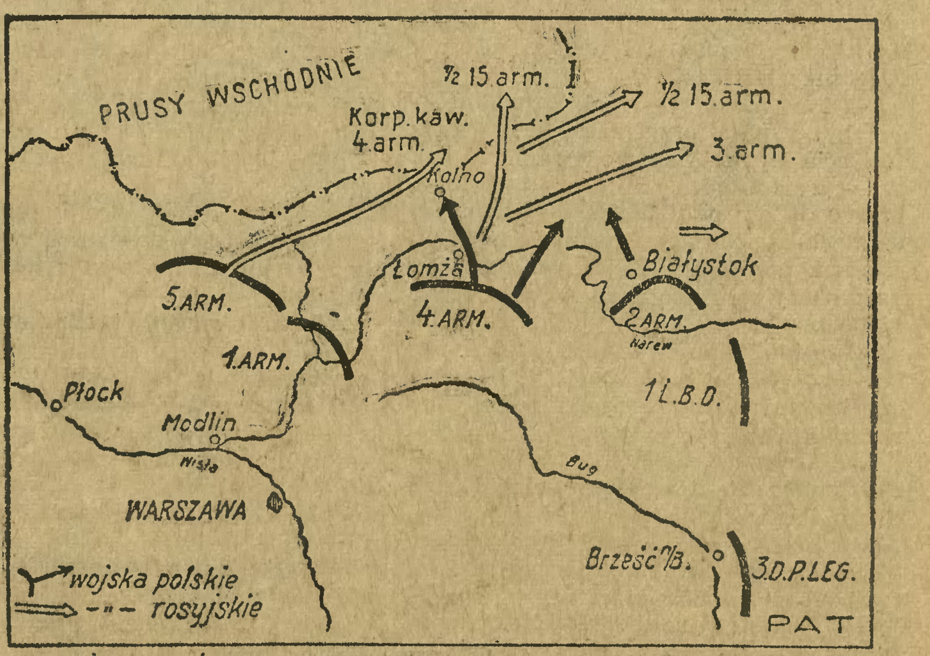
Front północny. Oddziały 5-ej i 1-ej armji kontynuują ruch na północ, zmierzając do odcięcia dróg odwrotowych nieprzyjacielskiej 4-ej armji i korpusowi konnemu.

202 pułk dywizji ochotniczej zajął po walkach Przasnysz. 35-a brygada 18-ej dywizji piechoty wzięła Mławę atakiem na bagnety o godzinie 13-ej. Spodziewając się natarcia cofających się na wschód oddziałów sowieckich, dowództwo 18-ej dywizji ustawia ją frontem na zachód, wzdłuż linji kolejowej Ciechanów—Mława—Działdowo.

Grupa dolnej Wisły posunęła się pod Sierpc, a grupa generała Zielińskiego zajęła Raciąż.

Front środkowy. Mimo niesłychanego przemęczenia dywizyj grupy uderzeniowej, które w dniach 16—21 przeszły po ciężkich piaszczystych drogach, wśród upałów, od 200—250 klm., dążą one w dalszym ciągu bez wytchnienia naprzód, bijąc i odrzucając na północ armje sowieckie. 4-a nasza armja podchodzi w dniu dzisiejszym pod Wysokie Mazowieckie i Zambrów, 1-a dywizja legjonowa, opanowawszy szereg przepraw na Narwi zbliża się do Białegostoku.

Front południowy. 6-a nasza armja przeszła dzisiaj do akcji zaczepnej, posuwając się z rejonu Lwowa, w kierunku wschodnim. Grupa jazdy nieprzyjacielskiej, która wczoraj wieczorem opanowała Stryj opuściła to miasto w dniu dzisiejszym.



POŁOŻENIE KOŃCOWE BITWY WARSZAWSKIEJ W DNIU 22 SIERPNIA 1920 R.

Listy z podróży.

XI.

Wrażenia z Niemiec zachodnich.

Niedostępny kolos oceaniczny. — Zabytki „Hanzy“. — Rzadka zgoda. — Zimna świątynia. — Plaga rowerów. — Port. — Gdyńskie echa. — Pompy do zboża i ich skutek społeczny. — Westfalja i jej wspomnienia. — Zlepione i rzeczywiste miasta. — Düsseldorf. — Nieco szczerych wynurzeń o muzeach i o dzisiejszej sztuce. — Recepta na „no woczesny“ obraz. — Czem się woźny pocieszał? — Walka o barwy. — Jak Ludendorff wzmocnił autorytet Hindenburga?

Trzysta i coś tysięcy, tak oceniłem na oko konkurentkę Hamburga, — i jak się okazało trafnie. Zawód sprawiła mi Bremena tylko w jednym punkcie. Miałem nadzieję, że uda mi się tu zwiedzić to, czego nie zdążyłem zobaczyć w Hamburgu — kolosa oceanicznego. Lecz te, jak się okazało nie docierają tu do miasta, jak w Hamburgu, tylko pozostają w Bremerhafen. Ale nawet podróż koleją — około 100 klm. nie pomogłaby nic — bo statek „Bremen“ właśnie nadjechał, a w dzień przyjazdu jest zwiedzenie wykluczone, nawet dla dziennikarza. Trzeba się więc było zadowolić obejrzeniem miasta i.... modelu, we wspaniałym halu „Norddeutscher Lloyd“. Główna ta współzawodniczka Hapagu (Hamburger America Linie) posiadająca lepsze jeszcze i większe statki, ostatnio połączyła się ze swą konkurentką pod wspólnem kierownictwem. Miasto Bremena o wiele lepiej zachowało swój dawny hanzeatycki charakter, niż Hamburg. Bremena nie ma tego rozmachu, tych wielkich ulic — choć ma domy na ogół nie wiele niższe. Jedna rzecz trudna tu się powiodła. Styl nowoczesny, modernistyczny, nowych budynków, tak się jakoś zręcznie wplótł między stare budynki średniowieczne, które tu jeszcze w śródmieściu ton nadają, że nie wynikła z tego, jak zawsze prawie rażąca dysharmonja. Przepiękne są zabytki Bremeny — taki „Eissighaus“ przy Langenstrasse, albo giełda lub stary ratusz. Wspaniała katedra z „ołowianą komorą“, w której ciała tam pochowanych nie zgniją, niestety wewnątrz martwa — jak wszystkie kościoły protestanckie, z których ma się wrażenie, że Pan Bóg się wyprowadził. Tu może panować rozum i surowa nawet moralność, a nawet szlachetność i miłosierdzie, ale serce się tu nie rozgrzeje płomienną wiarą i miłością Bożą. Uleciało tu **to, co było nadprzyrodzonego, a została tylko** czysto ziemska uczciwość.

Specjalnością Bremeny jest niezwykła ilość rowerzystów, większa chyba nawet niż w Kopenhadze. Przechodzień odnosi się do tych brzdąkających wehikułów z mniejszym zachwytem, gdyż czynią one przeprawę przez ulicę, imprezę mocno ryzykowną.

Port w Bremenie można zwiedzić za połowę ceny tego, co w Hamburgu, choć objazd parowczykiem trwa równie długo. Lecz jak rozmach mniejszy, to i ceny. W porcie stoją statki do kilkunastu tysięcy ton, z wszystkich części świata. Na moją uwagę na temat Gdańska żachnął się przewodnik:

— Tam takie statki wogóle nie wjadą. Gdańsk nie może się nawet równać z Bremeną..... a zresztą ma on dużo kłopotu z Gdynią....

— Aha, pomyślałem, ty braciszku coś o tem wiesz. Duży musi być ten kłopot, skoro się już wszędzie o nim tyle mówi.. Duży, ale z pewnością bardzo zdrowy dla krnąbrnego i niewdzięcznego miasta. A może to narzekanie jest celową robotą?

Port w Bremenie specjalizuje się w zbożu. Istniejące olbrzymie elewatory rozbudowuje się tam jeszcze na wielką skalę. Zboża nie ładuje już nikt workami, lecz pompy powietrzne wyciągają je wprost ze statku, wzgl. odwrotnie, lub przeładowują je. Po drodze zboże się waży i czyści. Wspaniały ten postęp techniki niestety **pozbawił pracy setki, a może tysiące ludzi,** którzy dawniej te worki dźwigali.

Pociąg wiezie mnie poprzez Westfalję — tę ziemię na pół polską... niegdyś. Bucha żar z wielkich piecy, tętni potęga pracy. Historyczne terytorjum Ruhry — z historją tak niedawną. Lecz — przyznać muszę — że w wyobrażeniu wypadło to wszystko potężniej jeszcze niż w rzeczywistości.

Düsseldorf. Olbrzymi dworzec o dziesięciu peronach. Miasto o charakterze wielkomiejskim, czego np. jak się później przekonałem, powiedzieć nie można o większych nawet miastach zagłębia Ruhry, jak Essen (640.000). Lecz Düsseldorf to nie zlepek miejscowości, lecz naprawdę uczciwe miasto, o 470 tysiącach mieszkańców. I miasto naprawdę ładne, mógłbym nawet dodać: bardzo! Bulwary nad Renem, piękne parki, potężne gmachy monumental., nieliczne wprawdzie niebotyki (do 10 piętr), liczne zato, duże kościoły, często z piaskowca i z filarami ze szlifowanego granitu (jest tu — parafji nie mniej niż 42). Duże i poważne zbiory sztuki, wystawy... Düsseldorf jest stolicą gospodarczą okręgu przemysłowego przedewszystkiem w sensie administracyjnym. Tu są siedziby wielkich koncernów. Dlatego też miasto ma charakter tak elegancki i względnie spokojny. Bardzo poważną jest żegluga na Renie. Dojeżdżają tu nawet mniejsze morskie statki.

Nie będę się tu rozpisywać o **muzeach.** Są to, instytucje, które podróżny zwykle zwiedza z obowiązku, o ile nie jest specjalistą lub amatorem sztuki, tylko mało kto ma odwagę przyznać się, że go te urny, zawsze podobne do siebie (dla laika przynajmniej), albo majoliki, zbroje, rzeźby lub obrazy... (te są na ogół najciekawsze), w gruncie rzeczy tylko dlatego interesują, że tak... wypada. A nie chce się przecież uchodzić za profana. Düsseldorf ma poza zwykłemi zbiorami (bogate są zbiory starej kuajoliki, oraz rzeźby średniowiecznej, a także niezłą jest galerja), przeważnie w ostatnich latach uzupełnionemi, naprawdę ciekawe, w niektórych szczegółach i w technice urządzeń — muzeum społeczno-gospodarcze, pomyślane jako obrazowa lekcja na temat rozwoju ludzkości i znaczenia różnych instytucyj, nawiasem mówiąc, obliczone na poziom intelektu, wybitnie niewysoki. Lecz nie o tem chciałem mówić, tylko o najnowszej sztuce. Nie mogąc inaczej spożytkować pół godziny czasu, zwiedziłem taką wystawę.

Pomijając już fakt, że ordynarna pornograficzność w ujęciu nagości, która tu już dawno przestała być uszlachetnioną przez sztukę, trzeba się jednak zastanowić nad tem, **dokąd my idziemy. Czego dziś potrzeba, by zostać artystą i wysławiać swe dzieła?** Talent? Zupełnie zbyteczny. Nie widać go ani w zarodku w całej tej wystawie... zresztą nie w tej jednej tylko. Wytrwałość? Takie bazgroty można na papier wzgl. płótno rzucić, jeśli nie zawsze (choć często), w ciągu paru minut, to przynajmniej... w ciągu kilku godzin. A może indywidualność, własny punkt widzenia. Ile tu brak zupełnie, a przynajmniej więcej niż nieciekawe jest oblicze duchowe tych „twórców“. Sądzę, że jednej tylko rzeczy potrzeba: **bezgranicznej bezczelności.** Gdyby tu wszedł kłoś niezorjentowany sądziłby, że to **kolekcja najgorszych bazgrot z szkoły powszechnej, mianowicie** prace tych uczniów (klasy trzeciej), którzy dostali w rysunkach niedostatecznie. Niektóre malowidła mogły też powstać w ten sposób, że kot umaczał ogon w atramencie, i przejechał nim po papierze. Możeby tak kto spróbował tego eksperymentu.... i posłał potem jego wynik na modernistyczną wystawę. Lecz oni nie są z Düsseldorfu, tylko z Kolonji, tak bronił honoru swego miasta woźny, który też jeszcze zachował zdrową „przyzwoitość“ oceny.

Standary wieją. Czarno-czerwono-żółte. Republikańskie. Rocznica — jedenasta — Konstytucji wejmarskiej. Lecz nie bogato tych sztandarów. Prawie tylko na gmachach urzędowych. Wogóle Weimar nie stanowi dla Niemiec... nawet tych na serjo republikańskich — pendent ani do 3 maja.... ani do Bastylji, lecz raczej do naszego 17 marca. Podobne są błędy Konstytucji niemieckiej, jak i naszej, tak czasowo jej pokrewnej. Lecz Konstytucja to inna rzecz, a inne sztandary. Spór o barwy należy w Niemczech do **najdrażliwszych** zagadnień. I sprawa **ta nie jest tak prosta,** jakby się sądziło: tu republika — tam cesarstwo. I wielu zwolenników republiki zachowało swój sentyment dla „szwarz-weiss-rot“, oczywiście nie odwrotnie. Sprawa ta narazie zawieszona, w myśl paroli Hindeburga, który co przyznać trzeba, tem większą wszystkim zrobił niespodziankę swem taktownem, na ogół i rzeczywiście ponadpartyjnem zachowaniem, im więcej się ośmieszył jego wspólnik Ludendorff, bardziej jeszcze dziecinny polityk niż genjalny strategik. Urzędową chorągwią — na lądzie przynajmniej — pozostały barwy wejmarskie. Lecz jako flaga morska powiewa nadal „Schwarz-weiss-rot“ tylko z małym kwadracikiem republikańskim w kącie. „Ein Schmutzfleck“, jak to określiła pewna patrjotka hamburska starej daty.

Kolonja w sierpniu 1930 r.

A. N.

Pochwała „Lotu“.

Ciekawe wiadomości o naszej komunikacji powietrznej

Bydgoszcz, 22 sierpnia.

Sprawozdanie „Lotu“ za lipiec br. stawia nasze lotnictwo pasażerskie w pierwszym rzędzie wszystkich państw świata.

Najważniejszem jest stuprocentowe bezpieczeństwo. Od 10 lat istnienia ani jednego wypadku! Także regularność komunikacji dochodzi już do 100 procent. Deszcz, mgła, wicher — piloci nasi są pewni swego i startują jak podczas najpiękniejszej pogody.

To też samoloty pasażerskie naszego „Lotu“ zdobywają sobie przebojem publiczność. Jeszcze parę lat temu o podróży aeroplanem mówiło się u nas jak o jakim bohaterskim wyczynie. Dziś nawet ten, kto się aeroplanu boi, nie przyznaje się do tego, aby się nie ośmieszać.

Wymówki na zawroty głowy i na nudności już nie uchodzą, bo dziś każdy wie, że podróż oaerplanem objawów tych wcale nie wywołuje.

„Lot“ przewiózł do dziś dnia kilkadziesiąt tysięcy pasażerów. W księdze zażaleń „Lotu“ spotyka się takie rekryminacje:

„Czemu Panowie nie uruchomicie więcej samolotów? Na podróż z Warszawy do Gdańska musiałem 5 dni czekać, nim dostałem nareszcie bilet!“

Albo:

„Czemu „Lot“ nie otworzy komunikacji na linji Warszawa - Wilno? Tę olbrzymią przestrzeń trzeba odbywać koleją. Dla takiego kto się raz do podróży samolotem przyzwyczaił, jest to męczarnia nie do zniesienia“.

Największą frekwencją cieszą się obecnie linje Gdańsk - Warszawa-Lwów-Bukareszt (w jednym dniu odbywa się tę drogę z lądowaniem na śniadanie, obiad i podwieczorek!) jakoteż Warszawa-Poznań. Ta ostatnia linja stała się bardzo popularną od czasu zeszłorocznej wystawy krajowej.

Dzięki Bogu, że nareszcie to uprzedzenie do aeroplanów u nas zniknęło. Polacy, zawsze tak postępowi, w tym wypadku przez parę lat byli maruderami cywilizacji, pomimo że nasze lotnictwo cywilne stanęło i stoi na wyżynie, która wzbudza podziw całego świata. Organizacja „Lotu“ stała się wzorem dla wszystkich państw Europy, a pilot zagraniczny, który przeszedł „polską szkołę“, uchodzi za asa lotnictwa cywilnego.

Patrjotyczny czyn bandyty.

Dlaczego Nanet Dacheux został ułaskawiony?

Na wyspie Ré na Atlantyku, stanowiącej jedną z francuskich kolonji karnych, zmarł w 24 godzin przed ułaskawieniem groźny bandyta Nanet Dacheux. Ułaskawienie nastąpiło z przyczyny, która jest zarówno sensacyjna jak i niecodzienna w życiu takiego przestępcy.

Nanet Dacheux był najpierw inicjatorem i szefem bandy, która posiadała spis mieszkań zamkniętych przez sąd z powodu wypadku śmierci i która te źle pilnowane mieszkania wypróżniała. Działalność tej bandy trwała całe lata, aż policja wpadła na trop herszta.

Nanet Dacheux zmienił specjalność. Mianowicie rzucił się na intratne zajęcie obrabowywania banków. Okradał on posyłki zawierające pieniądze, o których tylko zaufani urzędnicy wiedzieli. Dacheux był jednak genjuszem organizatorskim i umiał wszędzie znaleźć sobie pomocników.

W Monaco udała mu się niezwykła rzecz. Mianowicie w nocy włamał się ktoś do jednego z tamtejszych banków i opróżnił tresor. Na mocy śladów daktyloskopijnych (opartych na znajomości linij na palcach) doszła policja do przekonania, że sprawcą był Dacheux. Aresztowano go. Bandyta był zupełnie spokojny i pokazał paszport, na którym był dowód czarny na białym, że Dacheux bawił w przeddzień wykonania zamachu na bank w Kairze. Władze były w wielkim kłopocie, gdyż stwierdzenie tego faktu obaliło poprostu całą naukę daktyloskopji. Przez długi czas wrzała dyskusja w pismach na temat wiarogodności śladów palców, aż w końcu bandyta przyznał, że istotnie obrabował bank, a do Kaira posłał przedtem sobowtóra, który tam postarał się o wizę paszportową. Pozatem słynął Dacheux jako bandyta kolejowy, przyczem nie wykonywał on swoich zamachów przez używanie hamulca, lecz poprostu pomocnicy jego zmieniali sygnały, tak że wprowadzony w błąd maszynista pociąg zatrzymał, nie wiedząc, że działa na korzyść bandytów.

W czasie wojny wszedł Dacheux w kontakt ze szpiegami. Dowiedział on się przytem, że wywiad francuski poszukuje pewnego bardzo ważnego dokumentu, który wpadł w ręce posła austrjackiego. Dacheux wziął dobrowolnie na siebie obowiązek wykradnięcia dokumentu i niebezpiecznej tej pracy dokonał brawurowo. Kiedy władze chciały mu za to zapłacić, bandyta nie przyjął pieniędzy, twierdząc, że nie pracuje za opłatą.

Niedawno temu został Dacheux skazany w Paryżu na 10 lat robót karnych. Nie wspominał on podczas rozprawy o patrjotycznym czynie z czasów wojny. Dopiero gdy na wyspie Ré zapadł na ciężką chorobę, zwierzył się adwokatowi, który niezwłocznie wszczął kroki o ułaskawienie i w przeciągu tygodnia ułaskawienie to uzyskał. Bandyta jednak wtedy już nie żył.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Chłopiec kopnięty niebezpiecznie przez konia.

W Przyłękach, pod Bydgoszczą, zdarzył się dnia 15. bm. nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie koń gospodarza Feliksa Godaszewskiego, kopnął w głowę tak nieszczęśliwie 9-letniego Karola Schoppe, że chłopiec padł bez przytomności, odnosząc ciężkie okaleczenie. Zawezwane natychmiast pogotowie ratnkowe odwiozło chłopca w stanie bardzo poważnym do szpitala miejskiego w Bydgoszczy.

Jak stwierdzono, chłopiec biegł za luzem puszczonym koniem, bijąc go kijem i właśnie w tej chwili został kopnięty przez konia.

Ujęty zwyrodnialec

Dnia 4. bm. jakiś zwyrodnialec, napotkawszy na szosie między Występem a Urszulinem, w powiecie bydgoskim, 13-letnią Antoninę D., zaciągnął ją do lasu i dokonał na niej gwałtu. Policja przedsięwzięła natychmiastowe energiczne dochodzenia za zwyrodnialcem, którego dnia 15. bm. ujęła w osobie niejakiego Leona Wicherta z Wyrzyska. Jest on podejrzany o dokonanie takiego samego czynu na pewnej dziewczynie z pod Bydgoszczy.

Dziecko na torze kolejowym.

Z **Gniezna** donoszą: W pobliskich Świątnikach Małych nieletnie dzieci gospodarza Franciszka Bryki pasły krowy. W pewnej chwili, gdy 6-letni Władysław Bryka zobaczył nadjeżdżający pociąg towarowy nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa wszedł na nasyp kolejowy, aby być blisko pociągu. Jeden z wagonów uderzył go w głowę tak niebezpiecznie, że chłopiec zalany krwią padł nieprzytomny na ziemię.

Stan nieszczęśliwego chłopca jest bardzo groźny.

Podwójny morderca i niedoszły samobójca Przybylski

przewieziony do więzienia.

Z **Gniezna** donoszą: Głośny morderca ś. p. Skibińskiej i ś. p. Hansa Warma Edmund Przybylski, który nast. targnął się sam na własne życie po powrocie do zdrowia został przewieziony z szpitala miejskiego do więzienia.

Jak się okazuje Przybylski wbrew pierwotnym przypuszczeniom nie stracił zupełnie wzroku i będzie widział na jedno oko.

Cała rodzina w Żydowie zatruła się grzybami.

Z **Gniezna** donoszą: W pobliskim Żydowie zachorowała po spożyciu grzybów rodzina Kajdanów, składająca się z 42-letniego Wojcieca Kajdana, 39-letniej Rozalji, 15-letniej Leokadji, 11-letniej Janiny, 8-letniego Marjana, 6-letniego Leona, 4-letniego Bolesława i 2-letniej Heleny. Wszystkich przewieziono do szpitala miejskiego w Gnieźnie, gdzie dokonano wypompowania żołądków.

Stan niektórych chorych jest poważny.

Tryby maszyny rozszarpały go na części.

Z **Wrześni** donoszą: W młynie parowym we Wrześni uległ śmiertelnemu wypadkowi długoletni majster Bulczyński. Mianowicie dostał się on w tryby maszyny, która rozerwała go na części.

Okazało się obecnie, iż Bulczyński nosił się z zamiarem samobójczym od dawna i niejednokrotnie oświadczał właścicielowi młyna, że kiedyś rzuci się w tryby maszyny, gdyż życie mu zbrzydło z powodu ustawicznych niesnasek rodzinnych i nieuleczalnej choroby, jaka trapiła go od dłuższego czasu.

Szaleniec garściami rozdawał franki francuskie.

Z **Poznania** donosi „Nowy Kurjer“: Komisarjatowi policji doniesiono, że w poczekalni powstało zbiegowisko. Kiedy policja przybyła na miejsce, zobaczyła jakiegoś jegomościa trzymającego w ręce paczkę z 2.200 fr. francuskich i rozdzielającego pieniądze między publiczność. W pewnej chwili mężczyzna wyjął nawet zegarek i również zamierzał go oddać podobnie jak i swoje kufry.

Okazało się, że był to reemigrant pcl-ski z Francji. Jak stwierdzono, zdradzał on objawy choroby umysłowej. Rzeczy i pieniądze policja zabezpieczyła.

Wielki pożar w Rogoźnie.

Z **Rogoźna** donoszą: Groźny pożar powstał w zakładach „Młynotwórni“. Jest to fabryka maszyn młyńskich. Ogień strawił wielką składnicę maszyn. Straty sięgają 500.000 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

Szubin.

Program przyjęcia Dostojnego Gościa ks. biskupa Laubitza jest nast.: Przyjazd ks. biskupa do Szubina dnia 21. bm. o godz. 14,30. Dnia 23. bm. wieczorem o godz. 20 pochód manifestacyjny przez miasto. Dnia 24. bm. o godz. 10 uroczysta msza św. i wprowadzenie ks. proboszcza Zielińskiego a o godz. 2 pożegnanie i odjazd ks. biskupa.

Żnin.

Gimnazjum w Żninie powstało w 1923 r. Początkowo utrzymywane z prywatnych funduszów, wkrótce potem przeszło na etat miejski, czem zapewniło sobie trwalsze podstawy materjalne. Obecnie zakład uzyskał prawa szkół państwowych i młodzież korzysta z wszelkich wynikająych stąd uprawnień. Powyższe warunki jakoteż niewielka opłata szkolna zapewniają gimnazjum żnińskiemu pomyślny rozwój. W bież. roku szkolnym otwarta będzie klasa 8. Egzamin wstępny odbędzie się w dn. 29 i 30 bm.

Strzelno.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą“ O godz. 10-tej rano uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Fiebig, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary Nieziołkiewicz. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te deum“ oraz „Boże coś Polskę“. Już o godz. 12-ej w sali p. Piątkowskiego odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił w obecności starosty, przedstawicieli miasta z burmistrzem na czele i towarzystw, władz i urzędów dr. Koehler. Na wstępie „Harmonja“ pod batutą p. Boeschego Edwarda odśpiewała pieśń „Oto dziś dzień krwi i chwały“ i „Nasz Bałtyk“, zaś uczeń szkoły wydziałowej Krzyżański zadeklamował piękny utwór „Pod Warszawą“. Treściwy referat o bitwie pod Warszawą wygłosił p. Dałkowski, kierownik tut. szkoły powszechnej. Uroczystość zakończono śpiewem „Boże coś Polskę“. Publiczności było bardzo dużo ze wszystkich sfer społeczeństwa. Miasto udekorowano bogato sztandarami.

Z życia hallerczyków. W dn. 14 bm. odbyło się zebranie miesięczne tut. placówki hallerczyków, które zagaił prezes p. Jaroszewski, protokół odczytał p. Skowron Stanisław. Omawiano przeważnie wewnętrzne sprawy placówki.

Wągrowiec.

Osobiste. W ub. niedzielę został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Ciepluszanką a p. Czesławem Jaroszyńskim, kupcem zbożowym z Wągrowca. Młodej parze „Szczęść Boże“.

Z Kółka Rolniczego. Miejscowe Kółko Rolnicze wysłało delegację do Spały na doroczną uroczystość dożynków u p. Prezydenta.

Stow. Kolejarzy w Wągrowcu urządziło w ub. niedzielę swą doroczną zabawę, urozmaiconą różnemi niespodziankami. Bawiono się znakomicie.

Ś. p. Aniela Wacławska. W ub. piątek odbył się pogrzeb ś. p. Anieli z Bogackich Wacławskiej. Kondukt prowadził ks. prob. Wróblewski w asyście ks. kan. Beyera i ks. wik. Szerwentkiego.

Chór „Cecylja“ przy kościele poklasztornym urządził swą wycieczkę dn. 17 bm. do Łekna, gdzie w miłym nastroju i harmonji bawiono się w salce p. Czarneckiego do późnego wieczora.

W 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ miasto przybrało szatę odświętną. O godz. 8,30 mszę św. odprawił ks. Scherwentke. Pienia wykonał chór miejscowy, kazanie wygłosił ks. prob. Wróblewski. W nabożeństwie brały udział delegacje wszystkich miejsc. towarzystw. Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicami miasta na cmentarz, aby złożyć wieniec poległym. W pochodzie brali dział Sokół, Bractwo Strzeleckie, Czytelnia dla Kobiet, Stow. Kolejowców, Zjed. Zaw. Polskie, Stow. Młodz. Polsk., Tow. Przemysłowe, Tow. Kupców itd. Na cmentarzu przemówił p. Grochowicz, prezes Tow. Powst. i Wojaków. Po południu o godz. 5-tej odbył się w sali p. Wierzejewskiej odczyt o 10-leciu „Cudu nad Wisłą“.

Miasto bez wieprzowiny. Rzeźnicy miejsc. wstrzymali się od uboju świn już od dn. 11 bm. z powodu wyznaczenia rzekomo niskich cen przez starostwo. Strajk trwa nadal.

Gołańcz.

Odpust św. Wawrzyńca. Z powodu dorocznego odpustu przybrało miasto w ub. niedzielę odświętną szatę. Dzięki sprzyjającej pogodzie napływ wiernych zbliska i daleka był ogromny. Z okolicznego duchowieństwa zjechało się 14 księży. Pierwszą Mszę św. odprawił miejscowy duszpasterz ks. prob. Mrotek, sumę celebrował ks. prob. Ducznal z Chojny. Chór kościelny przy akompanjamencie tut. zespołu muzycznego uświetnił nabożeństwo wzniosłym śpiewem mszalnym. Na cienistym cmentarzu wygłosił złotousty kaznodzieja ks. dyr. Filipiak z Panigrodza płomienne kazanie. Nieszpory odprawił ks. prob. Filipowski z Szamocina.

Ze szkolnictwa. Na posadę kierownika tut. 7-klasowej szkoły powsz. ogłoszony jest konkurs. Dotychczasowy kierownik p. Teofil Skibiński został na własne życzenie z dniem 1. 9. przeniesiony na równorzędną posadę w Mosinie, pow. śremskiego. Odchodzący kierownik pozostawia tu po sobie trwałą pamiątkę, a mianowicie obecny estetyczny wygląd obszernego ogrodu szkolnego, który roztacza się przy pryncypalnej ulicy miasta i dziś każdego przechodnia zachwyca.

Nowe przedsiębiorstwo. Dawniejszy kierownik tut. firmy zbożowej „Merkur“ p. J. Sterczyński otworzył przy rynku przedsiębiorstwo tej samej branży pod własną firmą.

Mogilno.

Wielki sukces sportowy Stow. Młodz. Polskiej. Stow. Młodzieży Polskiej w Mogilnie przez swego dużo przyobiecującego sportowca druha Ziółkowskiego Teofila oraz drh. Rynalskiego otrzymało na okr. zlocie w Niechanowie pow. Gniezno 3 pierwsze nagrody i to: w skoku w dal, w biegu na 100 mtr. i w rzucie oszczepem (Ziółkowski) i dwie drugie w rzucie kulą (Ziółkowski) i bieg 3.500 mtr. (Rynalski).

Rogoźno.

Z niwy śpiewaczej. Rogozińskie koło śpiewacze, liczące około 80 członków, przygotowuje się do występu na zjazd okręgowy do Chodzieży, który odbędzie się dnia 7 września. Lekcje odbywają się pod kierownictwem p. Behrendta z Chodzieży.

Z szkoły wydziałowej. Na zarządzenie władz szkolnych szkoła wydziałowa ulega stopniowej likwidacji. Uczniów do pierwszej klasy nie przyjmuje się.

Nowy sztandar S. M. P. Stow. Młodzieży Polskiej w Siernikach zakupiło sobie nowy sztandar. Uroczystość poświęcenia odbędzie się z końcem sierpnia br.

Napad bandycki. W ub. poniedziałek napadnięto na gospodarza p. Hansa Welnitza, powracającego z Nienawiszcza do Boguniewa, którego dotkliwie pobito i zabrano mu rower. Napadnięty począł strzelać z rewolweru, wskutek czego bandyci zbiegli. Dalsze śledztwo w toku.

—o—

Budowa kościoła w Dąbrówce kościelnej — rozpoczęta.

Z **Poznania** donoszą: W ub. tygodniu rozpoczęto w Dąbrówce Kościelnej budowę nowego kościoła.

Najstarsze w Polsce miejsce pielgrzymkowe, doznające do dzisiejszego dnia nieprzerwanej czci wśród ludności Wielkopolski, otrzyma nareszcie świętynie, godną jej wiekowej tradycji.

Prace ziemne i murarskie powierzone zostały p. budowniczemu Cieśnikowi z Rogoźna, nadzór nad budową z ramienia Województwa jako patrona oddano p. inspektorowi Grodzkiemu z Obornik.

Kościół będzie masywny, według projektu p. architekta Grodzkiego z Bydgoszczy, z uwzględnieniem charakteru świątyni pielgrzymkowej.

Historja czterech starostów powiatu jarocińskiego.

Fatalny los rządzi Jarocinem. Zwłaszcza wyczyny polityczne sanatorów doszły tu nieomal do szczytu, choć biernie zachowuje się 90% obywatelstwa, które nie uznaje tych metod i nie zmienia sztandarów, do jakich przynależy.

Najwięcej charakterystyczną sprawą intrygującą Jarocin i powiat jest stanowisko starosty, które codzień prawie zmienia swego pana i władcę.

Patrjarchalny stołek starociński zajmował przez długie lata starosta p. Jan Modelski, który za sprawiedliwą pracę znalazł zupełne uznanie i szacunek, a gdy go zawieszono w urzędowaniu, społeczeństwo wyraziło serdeczny żal.

Jako kierownika starostwa wyznaczono p. dr. Dembowskiego, założyciela „Strzelca“. P. Dembowski nie został jednak starostą, co skwasiło propagatorów jego idei.

Jako trzeci z rzędu starosta w jednym kwartale, zajął stanowisko p. Henryk Wąs, były starosta w Odolanowie. Lecz niedługo rządził nowy ojciec powiatu, a poddane mu bywatelstwo cieszyło się, że będzie znowu miało wytrawnego urzędnika; oto jak piorun z jasnego nieba, przyszła wiadomość, że powiat otrzyma nowego starostę.

Po zaledwie 20-to dniowych rządach, przeniesiono p. Wąsa na stanowisko starosty do Wadowic, podobno na jego własne żądanie (!), a na po raz czwarty osierocony stołek powołano p. Libuchę, dotychczasowego zastępcę starosty w Toruniu. Nowy starosta obejmie od 1-go września br. urzędowanie, a tymczasem kieruje urzędem znowu dr. Dembowski.

Wszystko to intryguje ludność powiatu i w naprężeniu czeka się jutra.

Sprawcy zabójstwa robotnika ś. p. Macieja Kokota przed sądem.

Z **Poznania** donoszą: Przed tut. sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Lucjanowi Skowrońskiemu, Piotrowi Chrystence skarżonym o zamordowanie w celach rabunkowych robotnika Macieja Kokota, w grudniu ub. roku pod wsią Mokrz pow. szamotulskim.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Skowrońskiego za zbrodnię zabójstwa bez zastanowienia na 7 lat ciężkiego więzienia. Osk. Chrystenkę sąd uniewinnił z powodu braku dowodów winy.

Jak się okazało zbrodniarz Skowroński chciał część winy zwalić na Chrystenkę i dlatego oskarżył go o współudział w zbrodni.

Posady dla absolwentów Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.

Specjalnego rodzaju trudności miała Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu ze swymi pierwszymi absolwentami. Było ich bowiem tylko 16-tu, a zgłoszeń po nich na posady prawie drugie tyle. Niektórzy absolwenci mieli nawet po kilka ofert, tak, że byli w kłopocie, co wybrać. Na kilka miesięcy przed ostatniemi egzaminami większa ich część miała posady zapewnione. Obecnie nawet już są zgłoszenia dla absolwentów roku przyszłego.

Nowy dwuletni kurs pracy społecznej Katolicka Szkoła Społeczna otwiera w początkach października, przyjmując nań jednak młodzież, posiadającą wykształcenie z zakresu ukończonej szkoły średniej, odznaczającą się ponadto wybitnemi kwalifikacjami moralnemi i zdolną do wielkich wysiłków.

Bliższych informacyj o tym kursie udziela Sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12 b, za nadesłaniem znaczka 25 gr. (KAP).

Wielki Zjazd Młodych Polek w Grodzisku.

W Grodzisku odbędzie się dnia 24 b. m. wielki zjazd Mł. Polek. Z okazji poświęcenia sztandaru Stow. Modych Polek przybędzie około 700 druhen z okolicznych miejscowości.

Napad bandycki.

Z Wyrzyska donoszą: Na drodze Tuczkowo—Mrocza dwóch nieznanych osobników napadło na jadącego wozem gospodarza Bambistego. Napadnięty dał do tajemniczych napastników dwa strzały, raniąc jednego z nich. Zarządzono za bandytami pościg.

Zuchwała kradzież świętokradcza w Niedamowie

W powiecie kościerskim w Niedamowie w nocy z 17 bm. zakradł się jakiś osobnik przez okno do kościoła parafjalnego i rozbił dwie skarbonki, wybierając z nich pieniądze, następnie otworzył wytrychem Tabernaculum, skąd zabrał 120 komunikantów, poczem rozbił kłódkę do zakrystji, gdzie wypił butelkę wina mszalnego, oraz porozrzucał relikwiarze i inne kosztowne przedmioty, nie zabierając jednak z nich niczego.

—o—

Inowrocław.

Odsłonięcie pomnika poety Jana Kasprowicza nastąpi w niedzielę, dn. 7 września rb.

W pobliskim Pławinku w czasie udzielania dyspozycji ludziom dominjalnym został napadnięty urzędnik gospodarczy p. Kalinowski przez kołodzieja Młodoszewskiego, który pochwyciwszy na ziemi leżące widły, tak silnie uderzył nimi w głowę p. Kalinowskiego, iż ten zalany krwią upadł na ziemię. Po przewiezieniu go karetką pogotowia do szpitala powiatowego w Inowrocławiu stwierdzono, iż stan jego jest bardzo groźny, ponieważ zachodzi pęknięcie czaszki. Chory jest przytem stale nieprzytomny. Sprawcę tego krwawego czynu aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Inowrocławiu.

W dniach 6 i 7 września odbędzie się w Inowrocławiu pierwszy polski zjazd w sprawie badania i zwalczania reumatyzmu. Ze względu na doniosły i naukowy cel zjazdu spodziewać się należy licznego przybycia lekarzy z całej Polski. Biuro kwaterunkowe znajduje się przy ul. Królowej Jadwigi, róg Toruńskiej (f-a K. Nowakowski Nast.) i czynne będzie podczas zjazdu w dzień i noc. Zjazd odbędzie się pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

KRUSZWICA. Zw. Inwalidów Woj. podaje zainteresowanym do wiadomości, iż biuro pośrednictwa pracy po dłuższej przerwie otwarte zostało i jest czynne od godz. 9—12 i od 2—5 po południu.

ŚLIWICE. Z życia Tow. Kupców. Odbyło się tu zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. Zebranie zagaił prezes p. Janeczkowski, który zdał sprawozdanie z działalności towarzystwa. Nast. przemawiał referent p. Niewiakowski.

DRZYCIM. Zebranie Kółka Rolniczego. Ub. niedzieli odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, którego prezesem jest p. Kruczkowski. Na zebranie przybył instruktor rolny P. T. R. p. Kiernicki, który wygłosił pouczający i treściwy referat, wywołujący ożywioną dyskusję. Zarazem zorganizował p. Kiernicki sekcję Przysposob. Roln., do której przystąpiło kilku członków z p. K. Lamparskim jako przodownikiem na czele.

KRUSZYN. Obchód „Cudu nad Wisłą“. W święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny miejscowe Tow. gimn. „Sokół“ urządziło wspaniały obchód z okazji 10-rocznicy „Cudu nad Wisłą“. O godz. 5 po południu zebrali się wszyscy mieszkańcy Kruszyna w sali p. Lukowskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Do zebranych przemówił w jasnych słowach o znaczeniu 10-rocznicy „Cudu nad Wisłą“ prezes „Sokoła“ p. Lukowski, wznosząc przy końcu okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej. Następnie odbył się przez wieś pochód. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Patrjotyczne obywatelstwo Kruszyna pomimo niepogody, wzięło w uroczystości bardzo liczny udział.

Wiadomości z Chełmna.

Chrześc. Demokracja organizuje się. W niedzielę, dn. 10 bm. dzięki inicjatywie pp. Zglinieckiego, Winkla i I. Odrowskiego zwołano zebranie organizacyjne Ch. D. w Chełmnie, które w lokalu p. Winiarskiej zagaił p. Zgliniecki pochwaleniem Pana Boga, witając serdecznie licznie zebranych, jak nie mniej referenta p. Albina Nowickiego z Grudziądza. Na życzenie zebranych obradom przewodniczył p. Zgliniecki, protokół pisał p. Ignacy Odrowski.

Piękne organizacyjne przemówienie wygłosił p. Albin Nowicki, który wykazał konieczność powołania do życia Chrześc. Dem. jako czynnika umiarkowanego, stojącego twardo na zasadach nie tylko narodowych, ale przedewszystkiem katolickich. Mówca szczególnie podniósł dziesięciolecie cudu nad Wisłą, patrjotyzm chełminiaków w obronie wiary i kraju. Mówca gorąco zachęcał łączyć się pod sztandarem Ch. Dem., do którego należeć powinni wszyscy, którzy są Polakami i prawymi katolikami.

W dyskusji przemawiali pp. Podwiecki z P. P. S. i red. **Łukasiński z Obozu Wielkiej Polski.** Szczególnie ostatni mówca mówił nietylko opozycyjnie w stosunku do obecnego obozu rządzącego, ale i tak plugawie, takiem stekiem wyzwisk siał na lewo i prawo, że obecny na zebraniu p. Kunz z Grudziądza stanowczo poprosił, aby dyskusja szła w formie przyzwoitej. Niech sobie P. P. S. lub endecy na swych zebraniach tak przemawiają, ale nie na zebraniach Ch. D. Mówca podkreślił, że nas tutaj nikt uczyć nie potrzebuje miłości do ziemi, bo pracowaliśmy dla niej z poświęceniem za czasów niewoli, a i dziś o obowiązkach swoich pamiętamy. Następnie przemawiali jeszcze pp. Zgliniecki i Nowicki, poczem uchwalono założyć koło Ch. Dem. Prezesem wybrano p. Ignacego Odrowskiego, wiceprezesem p. Zglinieckiego, sekretarzem p. Jasińskiego, ławnikami pp. Bruckiego Jana i Lewandowskiego Józefa.

W wolnych głosach przemawiali pp. Brucki, Efta, Winkiel, Zgliniecki i nowowybrany prezes p. Odrowski Ignacy, który solennie przyrzekł, że wedle sił i możności pracować będzie nad zakorzenieniem idei Chrześc. Demokracji w Chełmnie.

Zebrania odbywać się będą co miesiąc. Dalej prezes dziękuje szczególnie p. ref. Nowickiemu za przybycie do Chełmna i za pomoc przy stworzeniu Koła. P. Zgliniecki podniósł, że radni Ch. Z. Z. muszą na terenie Rady Miejskiej stworzyć własny klub, co przyjęto z zapałem.

Na tem porządek obrad się wyczerpał i prezes p. Odrowski zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Osobiste. Minister W. R. i O. P. zamianował dyrektora państwowego gimnazjum dr. Frankiewicza członkiem okręgowej komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli szkół okręgu szkolnego województwo pomorskiego na uprzeciąg trzech lat.

Osobiste. W tych dniach powrócił starosta Ossowski z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Do pp. byłych zawodowych wojskowych. Celem zorganizowania Koła Związku b. Zawodowych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Chełmnie uprasza się wszystkich byłych zawodowych wojskowych do zapisywania się na członków związku. Zgłoszenia przyjmuje W. Grajkowski, ul. Młyńska 9, gdzie również można przejrzeć statut oraz plan działalności.

Z ruchu zawodowego. W ub. niedzielę odbyło się zebranie Związku Czeladników ślusarsko-blacharskich, któremu przewodniczył prezes p. Gaedike. Omawiano sprawę statutu, który jest już w opracowaniu p. Mądzielewskiego.

Z życia Rodziny Policyjnej. W ub. niedzielę urządziła Rodzina Policyjna swój pierwszy koncert, połączony z czarną kawką oraz zabawą taneczną dla dorosłych w ogrodzie i sali „Dworu Nadwiślańskiego“. Podczas koncertu odbyło się strzelanie z wiatrówek oraz różne gry dla dzieci.

Ze Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych. Na ogólnopolski zjazd delegatów Zw. do Warszawy wybrani zostali pp.: Komosiński Józef, Czarnecki Stefan, Łukaczyński Zbigniew, Kasprzyk Józef, Hoffmann Juljan, Isbrandt Anastazy i Robaczewski Teodor.

Przeglądy bydła w powiecie chełmińskim. Pomorska Izba Rolnicza urządziła wzorem lat ubiegłych celem podniesienia hodowli przeglądy bydła, które wykazały znaczny postęp tak w poprawie samego pogłowia jak i podniesieniu wydajności mleka.

Chór kościelny powstał w Chełmnie dzięki inicjatywie p. Cerafickiego. W skład zarządu weszli pp.: prezes - Ceglarski, wiceprezes - st. sierżant Marszewski, sekretarz - Klein, zast. sekr. - Marszewska, skarbnik - Tadajewska, dyrygent - Ceraficki, zast. dyryg. - Prajs, bibljotekarz - Ranowski, zast. biblj. - Ruprecht. Nowopowstałe tow. śpiewu przyjęło nazwę „Chór kościelny przy kościele garnizonowym w Chełmnie“. Lekcje śpiewu odbywać się będą w poniedziałki i piątki o godz. 8-ej wiecz. w III. szkole powszechnej.

Na biedne dzieci, mające być przyjęte do pierwszej Komunji św. ofiarowali w dalszym ciągu pp. N. N. 10 zł., Kurowski Antoni 10 zł., Frąckowski Jan 20 zł., Zabawski A. 5 zł., Górny M. 10 zł., N. N. 5 zł., Rutkowski M. 10 zł., Szrubka Tomasz 5 zł., Zblewski Fr. 5 zł., N. N. 10 zł., Jordanowa 5 zł., Borowska 3,50 zł., N. N. 4 zł., Grochocki 10 zł., d-rowa Drążkowska 30 zł., Szałwicka 5 zł., Kozielecka 5 zł., Juljosowa 5 zł., Swoiński 2 zł., Donimirska 1 zł., Stachowska 1 zł., Kahlweit 1 zł., Lipińska 2 zł., Dr. Skiciński 15 zł, adw. Szymański 25 zł, Kęsik 3 zł., Januszewska 1 zł.

Z Grudziądza.

Kiedy opuszcza Grudziądz ks. biskup nominat Dembek? Dowiadujemy się, iż J. Em. ks. biskup nominat Bernard Dembek opuszcza Grudziądz, a tymsamem naszą parafję w końcu przyszłego miesiąca. J. E. ks. biskup Dembek obejmuje swe obowiązki duszpasterskie w Łomży 1-go października br. Tysiące życzeń odebrał J. E. ks. biskup i to ze wszystkich sfer społeczeństwa, organizacji katolickich nietylko Grudziądza, ale z całego Pomorza, a nawet z różnych stron Polski. Najlepszy to dowód, jaką sympatją cieszy się J. E. ks. Biskup nominat w społeczeństwie.

Kino „Apollo“ wyświetla dwa filmy: 1. pt.: „Marsz Radeckiego“, 2. „Zemsta Hiszpana“.

Kino „Gryf“ wyświetla drugą i ostatnią serję filmu „Nibelungi“ pt.: „Krew za krew“.

Kino „Nowości“ wyświetla podwójny program: „Pod sztandarem bezprawia“ i dwie arcywesołe komedje amerykańskie pt.: „Dyplomowany złodziej“ i „Mik i Jerzy na wywczasach“.

Kino „Orzeł“ wyświetla w podwójnym programie dwa dramaty: 1. pt. „Ruletka“, 2. „Płonący okręt“.

Echa wielkiej manifestacji narodowej. W ub. niedzielę dn. 17 bm. urządzono z Grudziądza do Janowa pielgrzymkę narodową statkiem „Mars“ znanej żeglugi rzecznej „Vistula“. Inicjatywę do tej wycieczki dał zarząd Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Powiśla i Mazur, na którego czele stoi znany obywatel i kupiec p. Wiktor Szulc (ul. Toruńska), p. Gruźlewski, urzędnik magistratu i red. Łydko. Statek „Mars“ może pomieścić 1200 osób, ale nawet ponad tę liczbę chętnych zabrano. I jeszcze nie wszyscy mogli się zabrać, bo około 300 osób pozostać musiało w Grudziądzu. Firmie Żegluga Rzeczna „Vistula“ należy się uznanie. W tej wielkiej masie wycieczkowiczów najliczniej reprezentowani byli Sokoli, dalej Wojacy, Młodzież katolicka, Strażacy, Hallerczycy, Śpiewacy, „Lutnia“, Bractwo strzeleckie, Cechy, Tow. robotnicze, Czeladź katolicka, Harcerstwo. O godz. 7,30 rano zagrała orkiestra hymn narodowy, po którym przemówił p. red. Łydko i po odśpiewaniu pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“ ruszył statek w kierunku Nowe-Gniew-Janowo. Na statku bawiono się w drodze powrotnej w miłej harmonji i zgodzie.

Konkursy hippiczne i zawody strzeleckie „Jazdy Sokolej“ w Grudziądzu. Najmłodsze na terenie Dzielnicy Pomorskiej gniazdo „Jazdy Sokolej“ Grudziądz V. zwołuje na dzień 24 bm. bratnie gniazda: Bydgoszcz, Toruń, Chełmno do Grudziądza, by w dniu tym zmierzyć się z niemi. Gniazdo „Jazdy Sokolej“ V. po trzyletniem istnieniu jako gniazdo samodzielne rozwija się doskonale. Zainteresowanie konkursami jest wielkie, a najwięcej wśród zawodników samych, którzy wytrwale ćwiczą, by zaszczytnie bronić barw swego gniazda. Na program dnia 24 bm. składają się: o godz. 9 rano: konkursowe zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej przy ul. Lipowej. Warunki: 200 m., leżąc bez oparcia. O godz. 15 na boisku miejskim: a) jazda maneżowa, b) woltyżerka, c) hippika (skoki). O godz. 22 w górnych salach „Wielkopolanki“ wręczenie zwycięzcom nagród przez p. prezydenta miasta, następnie dancing. Wstęp na boisko miejskie 50 gr., na dancing w Wielkopolance 1 zł.

Kradzież na cmentarzu katolickim. Jacyś wandale skradli z cmentarza katolickiego 10 krzyży żelaznych i jedną płytę marmurową. Policja jest już na tropie opryszków, których nie minie zasłużona kara.

Wypadek samochodowy. Pod koła samochodu przy zbiegu ul. Chełmińskiej i Brzeźnej dostał się 13-letni Jan Grajewski, syn dyrektora rzeźni miejskiej. Chłopiec ten odniósł poważne okaleczenia twarzy i rąk.

Chojnice.

Ks. biskup Dominik w Chojnicach. Bawił w Chojnicach J. E. ks. biskup sufragan Dominik. Dostojny gość przyjechał w towarzystwie wikarjusza tumskiego ks. Króla, celem dokonania obłóczyn w tut. klasztorze Siostr Franciszkanek. J. E. ks. biskup udał się nast. do Charzykowa, gdzie spędził kilka chwil w przystani Klubu Żeglarskiego i odbył krótką przejażdżkę żaglowcem. W końcu ks. biskup zwiedził zakład księży emerytów w Zamartem, zakład św. Anny w Kamieniu, Dom Katolicki w Sępólnie oraz nowy kościół w Lutowie, poczem odjechał do Pelplina.

Osobiste. Komisarz Policji Państwowej p. Sapecki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Statystyka ruchu granicznego. W czasie od 6 do 12 bm. przekroczyło legalnie granicę z Polski do Niemiec 114 osób, z Niemiec do Polski 548 osób. Statystyka ta dotyczy jedynie przejścia granicznego w Władysławku.

Kradzieże się mnożą. Głuchoniemy włóczęga Belawa Karol z Wolnego Miasta Gdańska dokonał kradzieży trzewików i obrączki na szkodę Zofji Andrzejewskiej z Krojant.

Z zielonej granicy. Straż graniczna przytrzymała niej. Balińskiego, który przekroczył nielegalnie granicę polsko-niemiecką. Baliński pochodzi z Murowanej Gośliny.

Tuchola.

Wycieczka chóru kościelnego. W niedzielę dn. 10 bm. urządził chór kościelny wycieczkę do Żółwinca, dokąd udano się autobusem p. Kociemskiego. Bawiono się znakomicie.

Z Tow. Młodzieży Kupieckiej. W tych dniach odbyło się zebranie Tow. Młodz. Kup., które zagaił prezes p. Szmelter. Po odczytaniu protokółu oraz zestawieniu kilka spraw bież. uchwalono urządzić w dn. 24 bm. wycieczkę do Koronowa.

Zakończenie „Tygodnia Sokoła“. Ub. niedzieli obchodziło Tow. gimn. „Sokół“ uroczyście zakończenie „Tygodnia Sokoła“. Na boisku odbyły się zawody lekkoatletyczne, różne ćwiczenia oraz rozgrywki w koszykówkę i siatkówkę. Wieczorem odbyła się w sali hotelu „du Nord“ zabawa taneczna.

Zebranie S. M. P. męskiej. Odbyło się tu zebranie S. M. P. męskiej, które zagaił prezes p. Mechliński, protokół odczytał sekretarz p. Zakrys, zaś patron ks. Porzyński wygłosił stosowny wykład. Poświęcenie sztandaru odbędzie się dnia 7 września br. Omawiano również sprawę zawodów lekkoatletycznych i biegu na 2000 m. Jako pierwszą nagrodę w biegu ofiarował p. Maćkowski puhar wędrowny oraz złoty żeton.

Z Tow. Ludowego. Zebranie Tow. Ludowego zagaił prezes p. Szulczyński, protokół pisał p. Kosiak. Obszerne sprawozdanie z Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu zdali pp. Donorowicz, Sękowski i Ligma, zaś p. Schulz wygłosił odczyt o Kochanowskim.

Z życia S. M. P. żeńskiej. Zebranie Stow. Młodz. Polskiej Żeńskiej zagaiła prezeska p. Pryllówna, zaś protokół odczytała sekretarka p. Mechlińska. Nast. prezeska wygłosiła bardzo treściwy, pouczający wykład.

JANIA GÓRA. Kradzież. Skradziono p. J. Szatkowskiemu rower męski wartości około 150 zł. Śledztwo w toku.

Ciekawa rozprawa sądowa o podpalenie.

Z Chojnic donoszą: Przed wzmocnioną Izbą Karną Sądu Okręgowego toczyła się ciekawa rozprawa o podpalenie. Na ławie oskarżonych zasiadł były właściciel większego gospodarstwa ziemskiego w Tucholi, obecnie właściciel interesu w Bydgoszczy, ul. Nakielska, Jan Górczyński. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu Górczyńskiemu, że w nocy z dnia 26 października 1929 roku podpalił własne zabudowania gospodarcze, w zamiarze przysporzenia sobie korzyści majątkowej, przez pobranie sumy asekuracyjnej, która wynosiła 63.000 zł.

Dn. 26 października 1929 roku w nocy około godziny 3-ciej, powstał pożar w zabudowaniach oskarżonego, które dzierżawił niej. Wasilewski. Według krążących wersyj, pożar miał powstać przez podpalenie. Podejrzenie padło na oskarżonego G.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd po krótkiej naradzie uwolnił oskarżonego Górczyńskiego od winy i kary, gdyż przewód sądowy nie wykazał winy oskarżonego. Przesłuchani świadkowie nic obciążającego nie zeznali, coby wskazywało na jego winę.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1930 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Anastazego, Joanny wd., Franciszki. Jutro: † Tymoteusza m., Zygfryda, Hipolita.

Wschód słońca: godz. 4,53.
Zachód słońca: godz. 19,12.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 18 bm. do poniedziałku 25 bm. pełnią dyżur:
1) **Apteka Piastowska**, Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem**, Rynek Marszałka Piłsudskiego 14.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedziele i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa miejskiej galerji obrazów.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w czwartek i jutro w piątek odegrana będzie nowa operetka w 3 aktach T. Wołowskiego i W. Spitzera p. t. **„Krynica miłości"** (Extra Dry). Autorzy polscy obdarzyli sztukę werwą niezliczoną ilością dowcipów i dali jej lekkość i wdzięk rewji. Reżyserja odbarzyła sztukę niestosowanymi dotychczas trikami kinowemi. Balet na plaży morskiej, tańce primabaleriny Goreckiej z baletmistrzem W. Morawskim na czele i doświadczonej ręki — opracował ją muzycznie kap. L. Turkiewicz.

W sobotę nieodwołalnie ostatni raz w sezonie ciesząca się dużem powodzeniem przemiła komedja p. t. **„Ta, której szukamy"** z p. Korecką w roli tytułowej.

Ponieważ w nowym sezonie zostaną **skasowane zniżki** radzimy korzystać z takowych jeszcze w tym miesiącu.
Gosp.

—o—

Na marginesie.

Jedną z najniebezpieczniejszych form demoralizacji u nas są książki pseudonaukowe, które pod pokrywką popularnej wiedzy szerzą, głównie wśród młodzieży, najwstrętniejszą pornografję. Książki jak „Co każda dorosła panna wiedzieć powinna" albo „Hygiena małżeństwa" niczego nie uczą, nic nie wyjaśniają, tylko starają się grać na seksualnych instynktach czytelników, szerząc w ten sposób zepsucie w większej mierze, niż sobie to władze, powołane do czuwania nad obyczajnością publiczną, wyobrażają.

W poczytnych pismach trafiają się codzień olbrzymie ogłoszenia, polecające te książki w sposób jarmarczny. Już same ich tytuły nie są bez zarzutu. Co najdziwniejsze, iż w tych katalogach zachwala się nawet poradniki na temat „Jak się ustrzedz potomstwa". I wszystko to uchodzi bezkarnie, dzieje się pod okiem władz, pod sankcją niejako cenzury, tej samej cenzury, która na każdą śmielszą krytykę spraw politycznych okazuje się tak przeczulona.

Najgorszymi rozsadnikami tego rodzaju popularnej „literatury" są osławiony Szyller-Szkolnik w Warszawie i księgarz Wahl w Tarnopolu. Naturalnie obaj żydzi. Szyller-Szkolnik pod tego rodzaju świniologją podpisuje się jako autor, choć jest rzeczą powszechnie znaną, że to analfabeta bez najelementarniejszego wykształcenia, który prostej handlowej korespondencji napisać nie umie, tylko do załatwienia listów i pisania książek trzyma sobie liczny sztab płatnych meszuresów. O lekarskich podręcznikach tego szarlatana pisaliśmy niedawno. Duszone nietoperze w koperkowym sosie mają być dobre na gruźlicę, a rosół z czarnego kota, sparzonego żywcem w ukropie, jest doskonałym środkiem na reumatyzm!

Wahl z Tarnopola, dawniej biedny antykwarz, wyludzający od studentów za bezcen książki szkolne, dziś bogaty nakładca, uprawia handel pornografją en gros, i katalogi jego wydawnictw obejmują nieraz po kilkaset pozycyj, od najgłupszych senników egipskich aż do samoleczenia kiły! Podobne ohydy wykłada ten kramarz na stragany szpalt dziennikarskich, i żadna władza się tem nie zainteresuje. A przecież kilkakrotnie już rząd nasz ogłosił wielką krucjatę przeciw pornografji.

—o—

— **Osobiste.** Prezes Rady Miejskiej rektor p. **Beyer** rozpoczął po wywczasach feryjnych urzędowanie.

Zmiany w Teatrze Miejskim.

(js.) Wraz z zakończeniem obecnego sezonu teatralnego nastąpi cały szereg zmian w zespole naszego Teatru Miejskiego. Szczególnie dział operetkowy dozna przeobrażenia, tak że Bydgoszczanie żegnać będą prawie wszystkich wybitniejszych artystów, m. in. takich, którzy się w czasie kilkuletniego pobytu w naszem mieście bardzo z nami zżyli.

I tak opuszcza nas primadonna Lucyna Przestrzelska, która swoim śpiewem umilała nam niejeden wieczór. Odchodzi też długoletni reżyser operetki p. Józefowicz, który zbierał oklaski również jako wykonawca pierwszorzędnych ról. Żegna nas ponadto nierozłączalna para: Blanka Orszańska i A. Olędzki, tak samo znakomity komik S. Łapiński, zawsze pełen humoru Czesław Kaden, sympatyczny Witold Rychter, młodzieńczy Tadzio Morozowicz, K. Brodzikowski, nieodżałowana Klara Sarnecka i in.

Zmiany zespołowe są nagół mile widziane, tembardziej, jeżeli publiczność poprostu „przejadła się" niektórymi artystami. To też nie dziwimy się dyrekcji naszego teatru, że sprowadzić chce w miejsce wyżej wymienionych asów naszej sceny nieznanych nam jeszcze artystów. Z drugiej strony jednak nie możemy zataić obawy, że tak gruntowny przewrót natrafi na trudności i niekoniecznie scenie naszej wyjść musi na korzyść.

— **Nareszcie ustanie turkot motorów na ulicach!** Jak nas informują, Starosta Grodzki wystąpił do Magistratu m. Bydgoszczy z wnioskiem o wyrażenie zgody na wydanie rozporządzenia policyjnego na obszar m. Bydgoszczy w przedmiocie zaopatrzenia wszystkich pojazdów mechanicznych, a przedewszystkiem motocykli, w przyrządy usuwające hałaśliwy wydmuch gazów spalinowych, t. zw. tłumiki.

Z chwilą uprawomocnienia się rozporządzenia wolno będzie kursować wszelkim pojazdom mechanicznym tylko przy stosowaniu tłumika. Niezastosowanie się do projektowanego rozporządzenia pociągać ma za sobą bardzo dotkliwe kary.

— **Kancelarja Gimnazjum Żeńskiego i Szkoły Przygotowawczej dr. M. Wagnera** przyjmuje w dalszym ciągu wpisy w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem przy ul. Paderewskiego 19 a) do 3 klas wstępnych koedukacyjnych (dla chłopców i dziewcząt), b) dla klasy wyższej wstępnej równej programowi I gimnazjalnej, c) do wszystkich klas gimnazjalnych od I—VII włącznie. Dyrekcja przyjmuje w każdy czwartek od 12—1.

— **Ze Zrzeszenia Adeptów Gry Filmowej.** Członkom wyjaśnia się, że od dnia 15 września br. rozpoczyna się dalszy ciąg II. kursu gry filmowej oraz przygotowanie do filmu. Sekretarjat czynny tylko w środy od 16—18 przy ul. Długiej 23 (wejście z Przesmyka), gdzie się również przyjmuje nowych członków.

Zarazem wzywa się b. członka p. **Alfonsa Znanieckiego** do zwrotu zabranych akt i innych kancelaryjnych dokumentów oraz legitymacyj członkowskich do dnia 1. IX. br. w przeciwnym razie sprawę skieruje się do sądu. Unieważnia się przytem wszystkie pełnomocnictwa z podpisem p. Znanieckiego i Piaszczyńskiego. Zrzeszenie odpowiedzialność bierze tylko za pisma i akty oraz legitymacje z podpisami: Jana Zaremby — prezesa, Wiesława Zaruka — sekretarza i Alojzego Orzechowskiego — reżysera.
Zarząd.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** podaje do wiadomości interesowanych, że na rok szkolny 1930/1 przyjmuje jeszcze wpisy codziennie od godz. 9—12.

— **Wieczorne kursy handlowe** sześciomiesięczne przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczną się w pierwszych dniach września. Obok księgowości i przedmiotów handlowych wykładane będzie prawo handlowe, skarbowość, stenografja i pisanie na maszynach różnych systemów. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9—12-ej.

— **Znaleziono zwłoki noworodka.** Dnia 19 bm. w godzinach południowych, Edward Wojtynowski, łowiąc ryby, w rzece Brdzie, obok tartaku Wejnerowskiego, przy ulicy Jagiellońskiej, zauważył w wodzie, przyczepione do tratwy zwłoki noworodka. Zawiadomił więc natychmiast policję, która wyłowiła zwłoki noworodka płci męskiej, będące już w rozkładzie i odstawiła je do kostnicy, za wyrodną matką zaś wszczęto dochodzenia.

—o—

Kolejarze pod sztandarem chrześcijańskim.

Bydgoszcz posiada najliczniejszą organizację.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich, organizacja ściśle zawodowa, bezpartyjna, oparta na zasadach narodowych i chrześcijańskich, utworzona z dawniejszego Polskiego Związku Kolejowców i związku kolejarzy Z. Z. P., posiada w Bydgoszczy, w tutejszych głównych warsztatach kolejowych, **najliczniejszy oddział w Polsce**, bo liczący przeszło **1900 członków**. Jak w każdem stadle małżeńskiem, były i w tutejszym oddziale nowego Z. K. P. początkowo różne tarcia i toczyła się „walka o władzę". Wobec zarzutów podniesionych przeciw niektórym członkom zarządu, dotychczasowy zarząd **z prezesem Chrobokiem** na czele **podał się do dymisji**. Zwołane na żądanie członków nadzwyczajne walne zebranie, przy udziale około 600 członków, dokonało w dniu 19 sierpnia **wyborów nowego zarządu**. Zebranie, które zapowiadało się burzliwe, dzięki sprężystemu kierownictwu przybyłego z Gdańska prezesa okręgowego p. Jabłońskiego — miało przebieg harmonijny. Wobec tego, że zgłoszono aż **42 listy kandydatów**, wyłoniono na wniosek p. Sikory, poparty przez zgromadzenie — **komisję uzgadniającą**. Komisja miała zadanie niełatwe, ponieważ nieetatowi pracownicy, mający przewagę w warsztatach kolejowych, żądali uwzględnienia przeważnie swoich kandydatów.

Głosowanie odbyło się tym razem nadspodziewanie składnie i zadowoliło, zdaje się, wszystkie odłamy pracowników.

Prezesem oddziału wybrany został p. **Feliks Bürschel**, wiceprezesem p. Arendt, sekretarzem ponownie p. Gołąbek, skarbnikiem p. Tomczyński; oprócz nich w skład zarządu wchodzą pp.: Smoliński, Migas i Grolewski oraz trzej zastępcy, pp.: Maciejewski, Wolman i Nowacki. Wybrano również nową komisję rewizyjną, powołując do niej pp.: Strzyżewskiego, Adamskiego i Graja.

Nowemu zarządowi złożył życzenia imieniem redakcji "Dziennika Bydgoskiego" red. Nowakowski, wyrażając radość z postępującej konsolidacji (łączenia się) społeczeństwa. Prezes okręgowy p. Jabłoński nawoływał zebranych do dalszej **zgodnej pracy**, życząc im, aby duch skupiający dziś kolejarzy był trwały.

Korzystając z licznego zgromadzenia wygłosił interesujący referat o zabiegach przedstawicieli Zjednoczenia Kolejowców Polskich **u władz o poprawę bytu kolejarzy** — wiceprezes zarządu głównego w Warszawie p. **Budniak**. Sprawa ogólnego uposażenia i wypłaty zaległego od dwóch lat dodatku mieszkaniowego nie rusza z miejsca, ponieważ niema Sejmu, a rząd się zasłania tem, że **nie ma skąd brać**... Gdyby Sejm mógł pracować, już dawno załatwiona byłaby n. p. ustawa emerytalna i nie mielibyśmy w Polsce trzech odrębnych takich ustaw, krzywdzących kolejarzom tutejszej dzielnicy. Związek również stara się usilnie o wstrzymanie „świętówek" w warsztatach kolejowych i o zaszeregowanie pracowników mechanicznych. Niejedno możnaby naprawić i zdziałać, gdyby nie było **za wiele związków**, wzajemnie sobie w pracy przeszkadzających. Dawniej było 13 różnych organizacyj kolejarskich, obecnie jest ich 16. (W warsztatach głównych w Bydgoszczy zwierzchnicy dążą do osłabienia dotychczasowych związków przez to, iż **nakłaniają kolejarzy do wstępowania w szeregi Be-Be i jakiejś tam Federacji Pracy**, która jest narzędziem tejże partji. — Przypisek redakcji.)

Wiceprezes okręgu gdańskiego p. Przybylski wyjaśnił kolejarzom na jakie trudności w dziedzinie napotyka sprawa zwrotu zadużo ubiegłej zimy za węgiel wpłaconych pieniędzy. Niema się podobno kto zająć rozliczeniem, gdyż wydział finansowy jest przeciążony pracą. Sprawa oparła się o ministerstwo. Kolejarzy będą się zatem musieli uzbroić w cierpliwość, święty Biurokracy w Polsce bowiem nigdy się nie spieszy...

Wycieczka Koła Przyjaciół

Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Gdańska i Bydgoszczy do Zakopanego.

W ub. tygodniu wyjechała grupa gdańskich kolejarzy pod przewodnictwem pp. kpt. Anweilera i Węglewicza do Zakopanego. Dzięki przychylności p. dyrektora Okręgowej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku inż. Dobrzyckiego otrzymali uczestnicy 3 specjalne wagony, gdzie mogli wygodnie się pomieścić. W Krakowie przyłączyli się do nich urzędnicy kolejowi z Bydgoszczy, którzy pociągiem osobowym przyjechali do Krakowa i Zakopanego. Krótka ta wycieczka przyniosła uczestnikom wielkie korzyści. Wdzięczność należy się jej inicjatorom, przedewszystkiem, inż. Dobrzyckiemu z Poznania i prezesowi Koła Przyjaciół K .P. W. p. Pospichilowi, oraz organizatorom wycieczki p. kpt. Anweilerowi, p. Węglewiczowi i prof. Gawlowi.

Zjazd XXI. Okręgu Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych.

Przyjął się u nas zwyczaj, że rok rocznie zjeżdżają się poszczególne koła śpiewackie w jednej z miejscowości okręgu, aby w szlachetnem współzawodnictwie wykazać poziom, jaki zdołano osięgnąć, porównując swój występ z wynikami pracy kół koleżeńskich. Zjazdy takie i na zewnątrz mają wielkie znaczenie. Pokazuje się przecież społeczeństwu, że oprócz kwestyj zarobkowych i partyjnych, dla których się zwykle zjazdy urządza, istnieje jeszcze inna sprawa, której zaniedbać nie wolno: **kwestja serca i duszy.** Z tego to powodu zjazdy kół śpiewackich są najsympatyczniejsze.

Tegoroczny zjazd kół śpiewackich XXI. okręgu odbędzie się 14 września w Bydgoszczy. Miasto przygotowuje się już na przyjęcie miłych gości. O godzinie 12 będzie popis w Teatrze Miejskim: odśpiewanie pieśni konkursowych. O godzinie 19 odbędzie się w „Strzelnicy" z okazji zjazdu wielki koncert chórów okręgowych.

Szczegółowy program podamy później.

Znana oszustka w roli hrabiny.

Pani Jadwiga Klawiter, zamieszkała przy ul. Cieszkowskiego 11, zapoznała się przypadkowo w jednym z tutejszych ogrodów publicznych, ze znaną dobrze policji naszej Kuchenbakerową, o której różnych sprawkach donosiliśmy już w swoim czasie. Kuchenbakerowa przedstawiła się pani Kl. za hrabinę, rozwiedzioną ze swym mężem, generałem niemieckim, który ją pozostawił w ostatniej nędzy, tak, że jest obecnie bez dachu nad głową i nie ma gdzie nocować. Pani Klawiter, kobieta czułego serca, ulitowała się nad biedną „hrabiną" i zaprosiła ją do siebie w gościnę, dając jej dach nad głową, utrzymanie i możliwe wygody. „Hrabina" przez cały tydzień używała u p. Kl. jak pączek w maśle, zdradzając wcale niezły apetyt, przy swych ciężkich troskach. — Ale widocznie uprzykrzyło jej się siedzieć na jednem miejscu, bo pewnego pięknego poranku ulotniła się, zabierając ze sobą na pamiątkę zawartej z p. Kl. znajomości, biżuterję i lornetkę, wartości 500 zł. Pani Kl., wątpiąc już w hrabiowskie pochodzenie swej przygodnej znajomej, powiadomiła o wypadku kompetentne władze, które czynią za rzekomą „hrabiną" poszukiwania.

W sprawie mianowania sił żeńskich na kolejach państwowych.

Ministerstwo Komunikacji zamierza zezwolić na dopuszczenie sił żeńskich do egzaminów ścisłych oraz na mianowanie na stanowiska, na które wymagane jest wyższe, względnie średnie wykształcenie, pod następującemi warunkami:

1. Na stanowiska referendarzy w VII grupie uposażenia mogą być brane w rachubę pracownice, które posiadają ukończone studja wyższe, złożyły egzamin na asesora referendarskiego, są mianowane conajmniej od 3 lat na stanowiska asesorów referendarskich, pełnią przywiązane do tych stanowisk czynności służbowe i otrzymały dobrą kwalifikację służbową;

2. Na stanowiska asesorów referendarskich w VIII. grupie uposażenia, winny być brane w rachubę pracownice etatowe, kandydatki na pracownice etatowe, albo pracownice nieetatowe, posiadające ukończone studja wyższe, egzamin na referendarza, dobrą kwalifikację służbową, oraz pełniące służbę na stanowiskach asesorów referendarskich;

3. Na stanowiska asesorów w VIII. grupie uposażenia mogą być brane w rachubę:

a) pracownice, które ukończyły szkołę średnią, są mianowane conajmniej od 5 lat adjunktami, złożyły egzamin na adjunkta, pełnią służbę na stanowiskach asesorów i posiadają dobrą kwalifikację służbową,

b) pracownice, mające wykształcenie conajmniej w zakresie 3 klas szkoły średniej, lub równorzędne, jeżeli złożyły egzamin na adjunkta, pełnią służbę na stanowiskach asesorów, są mianowane conajmniej od 9 lat na stanowiska adjunktów i posiadają dobrą kwalifikację służbową;

4. Na stanowiska adjunktów w IX. grupie uposażenia mogą być brane w rachubę:

a) pracownice etatowe, kandydatki na pracownice etatowe, lub pracownice nieetatowe, posiadające wykształcenie średnie, jeżeli złożyły egzamin ścisły na adjunkta, pełnią służbę na stanowiskach adjunktów i otrzymały dobrą kwalifikację służbową,

b) starsze asystentki, jeżeli posiadają wykształcenie w zakresie conajmniej 3 klas szkoły średniej, lub równorzędne, służą na kolejach conajmniej przez lat 10, w tem 5 lat jako starsze asystentki, pełnią służbę adjunktów, wykazują dobrą kwalifikację służbową i złożyły egzamin ścisły na adjunkta.

Dyrekcje Okręgowe Kolei Państwowych (Centralne Biuro rozrachunków P. K. P.) przedstawiają Ministerstwu Komunikacji wnioski w sprawie mianowań pracownic, odpowiadających powyższym warunkom.

Co do pracownic, które odpowiadają warunkom, wymienionym pod punktem 1 i 4, z wyjątkiem egzaminu ścisłego na referendarza, względnie na adjunkta, dyrekcje mogą wystąpić z wnioskiem o dopuszczenie ich do złożenia wspomnianych wyżej egzaminów ścisłych.

Przy zestawianiu wniosków w sprawie mianowań sił żeńskich i zezwoleń na składanie przez nie egzaminów ścisłych, Dyrekcje będą uwzględniać tylko te pracownice, które poza wyszczególnionemi powyżej warunkami, czynią zadość ogólnym warunkom mianowania (przyjęcia na etat i tylko wówczas, jeżeli wskutek ich mianowania, względnie dopuszczenia do egzaminów ścisłych, nie zostaną pominięci pracownicy (mężczyźni), odpowiadający warunkom, stawianym siłom żeńskim.

Ministerstwo Komunikacji nie zamierza awansować sił żeńskich na stanowiska starszych asesorów do VII. grupy uposażenia.

Głosy czytelników.

Przyjemność...

Doczekaliśmy się komunikacji wodnej do Opławca. Amatorom wycieczek przysporzyła przyjemności i urozmaicenia. Sprawa jednakże posiada inną stronę, już mniej przyjemną, którą odczuła pokaźna liczba naszych dorosłych i niedorosłych obywatelek i obywateli. Otóż w ub. niedzielę, dzień — w porównaniu do panującej niepogody — pogodny, zamierzało wiele osób skorzystać z wycieczki nowo zaprowadzonym środkiem wyjazdu do Opławca. Tablica przy przystani obok mostu wykazuje godziny odjazdu, na które każdorazowo zebrała się pokaźna gromada wycieczkowców. Mijały godziny odjazdu a statku ani widać ani słychać, nikt też nie zjawił się, któryby oznajmił, że statek nie będzie kursował z tego lub owego powodu. Conajmniej do tego obowiązku powinna poczuwać się firma, która podjęła się utrzymywania komunikacji. Oszczędziłaby wielu osobom słusznego sarkania i straty czasu oraz nie pokrzyżowałaby planów niedzielnej wycieczki. Na telefoniczne zapytanie w poniedziałek o podanie powodu doznanego zawodu, nie umiała owa firma (Opperman) udzielić wyjaśnienia.

Możeby Inspekcja Dróg Wodnych, która gorąco popiera komunikację na Brdzie zechciała pouczyć przedsiębiorcę o jego obowiązkach względem publiczności. **J.**

Z komunikacji powietrznej.

W związku z wyjazdami na letniska w ostatnich tygodniach wzrosła znacznie frekwencja pasażerów na szlakach powietrznych, obsługiwanych przez Polskie Linje Lotnicze: Warszawa—Lwów—Galacz—Bukareszt, Warszawa—Gdańsk i Warszawa—Poznań.

Samoloty komunikacyjne, kursujące na wymienionych linjach, są ostatnim wyrazem komfortu i wygody: posiadają kajutę z wygodnemi fotelami dla 8-miu pasażerów, oddzielne kabiny na pocztę i cięższy bagaż, umywalnię z bieżącą wodą i t. d. Pasażerowie mogą w kajucie swobodnie poruszać się, przyczem wszystkie fotele umieszczone są przy oknach, przez które przez całą drogę można podziwiać piękny i charakterystyczny widok ziemi z lotu ptaka. Do wzmożenia frekwencji przyczyniają się wreszcie niewygórowane ceny biletów (z Warszawy do Bukaresztu zł 200,—, ze Lwowa do Bukaresztu zł 132,—, z Warszawy do Gdańska zł 81,—, z Warszawy do Poznania zł 65,—, przyczem członkowie L. O. P. P. korzystają z 20-procentowej zniżki), które umożliwiają korzystanie z komunikacji powietrznej najszerszemu ogółowi.

W miesiącu lipcu rb. w 530 lotach normalnych i dodatkowych na linjach, samoloty przewiozły: 1631 pasażerów, 4388 kg. poczty (około 250 tysięcy listów) i 34182 kg. przesyłek (gazet 4299 kg., bagażu pasażerów 16951 kg., frachtu 12932 kg.).

Z DNIA.

Moje dzieci rymy.

Z poezją tylko czuję się najszczerszy,
Codziennie zrywam dla niej jeden kwiat,
Tyle w mem życiu napisałem wierszy,
Żebym opasał niemi cały świat.

Widzę tę wstęgę o strofach bez liku
I w myślach wzrokiem już przemierzam
Rym rozpalony słońcem na równiku [swym,
I pod biegunem zamarznięty rym.

Nie skąpię dzieciom mym królewskich
Lecz gdy opuszczę duszy mojej próg, [odzień,
Stają się dla mnie obce, jak przechodzień,
Który nas mija na przecięciu dróg.

I przepadają bezimienne w głuszy,
Jak w górach echem nie odbity ton,
Nie wiem, gdzie poszły, nie wiem w czyjej
Znalazły słodką gościnę i schron. [duszy

Czasem wracają do mnie mimochodem,
Lecz chociaż patrzą się na mnie przez łzy,
Już nie poznaję, że są moim płodem,
Bo więzy serca czas potargał zły!

Henryk Zbierzchowski.

Ważne dla pracodawców.

Ulgi w opłacie składek ubezpieczeniowych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej w myśl życzeń zawodowych organizacyj przemysłu i handlu, wydało okólnik do okręgowych urzędów ubezpieczeń w Warszawie, Poznaniu i Lwowie w sprawie ulg w płaceniu składek ubezpieczeniowych.

W okólniku tym ministerstwo poleca wydać podległym Kasom Chorych zlecenie, aby w okresie chwilowej depresji gospodarczej czy to w poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu, czy też poszczególnych okręgach produkcji — stosowały wobec pracodawców, dotkniętych niepomyślną konjunkturą gospodarczą, ulgi ustawowe przy płaceniu składek ubezpieczeń. Ulgi te przyznawane mogą być w granicach takich, żeby istotna działalność Kasy Chorych i **prawa jej członków nie doznały uszczerbku.**

Ministerstwo pracy zwraca szczególną uwagę na postanowienia ust. II art. 54 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, który zezwala w indywidualnych zasługujących na uwzględnienie wypadkach na odroczenie płatności składek ubezpieczeniowych z ewentualnem rozłożeniem na raty, ze zwolnieniem od całości względnie części należnych odsetek.

Ruch pocztowo-telegraficzny w Bydgoszczy.

Wskaźnik statystyczny ruchu pocztowego i telefonicznego na miesiąc lipiec br., wykazuje, że Bydgoszcz pod tym względem dorównuje, a nawet przewyższa większe miasta.

W Bydgoszczy nadano i nadeszło: 1 milj. 528.658 (772.585) przesyłek listowych, 44.688 (39.110) przesyłek poleconych, 938 (1.419) listów wartościowych, 12.725 (11.203) paczek bez podanej wartości, 804 (1.878) paczek z podaną wartością, 2202 (875) zleceń pocztowych, 15.514 na kwotę 1,793.634 zł (21.125 na kwotę 2,047.292 zł), przekazów pocztowych i telegraficznych 14.961 na kwotę 5.657.388 zł (5.436 na kwotę 796.899 zł), wpłat i wypłat P. K. O., 741.752 (496.427) egzemplarzy czasopism, 5.945 (5.405) telegramów, 821.174 miejscowych i 25.859 (26.764) rozmów międzymiastowych i międzynarodowych.

Z powyższego wynika, że w lipcu do Bydgoszczy wpłynęło nieco gotówki, którą znowu złożono w P. K. O. Liczby w nawiasie oznaczają przesyłki nadesłane do Bydgoszczy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 22 SIERPNIA.

WARSZAWA. 11,58—12,10: Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10—13,00; Muzyka z płyt gramofonowych. 15,15: Komunikaty gospodarcze. 16,30—17,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 18,00: Koncert orkiestry mandolinistów. 19,45: Giełda rolnicza. 20,15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. — zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej, zboż.-tow. i cen targowych rzeźni miejskiej. 14,15—14,30: Komunikaty gospd. roln. 17,40—18,00: „Silva rerum" — czyli rzeczy ciekawe. 19.00—19,15: Nadprogram z ilustr. muz. lud. 19,15—19,35: Interludjum muzyczne. 22,00—22,15: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 22,15—24,00: Muzyka taneczna z cukierni „Polonja".

— **Kursy drogeryjne** Związku Drogerzystów rozpoczną się w dniu 7 września o godz. 12-tej w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej, Jagiellońska 24.

— **Zabawa taneczna i wenta.** W najbliższą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy wielka impreza. Mian. o godz. 15 po południu rozpocznie się w Strzelnicy wspaniała wenta okręgowa młodzieży. Moc niespodzianek. Wstęp 50 i 30 groszy. Wieczorem od godz. 19 wzorowa zabawa taneczna. Bilet wstępu bardzo niski, bo wynosi 1,50 zł. Serdecznie zapraszamy S. M. P. i społeczeństwo.

— **Najechanie samochodem.** Dnia 16 bm. wieczorem został najechany na ulicy Gdańskiej przez samochód osobowy jakiś żołnierz 61 pp. wlkp., odnosząc okaleczenia nóg. Żołnierza odwiozła karetka sanitarna wojskowa do szpitala miejskiego, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odstawiono go do szpitala wojskowego w Toruniu.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Włamanie do mieszkania.** Dnia 16 bm. jacyś nieznani dotychczas złodzieje włamali się zapomocą podrobionego klucza czy też wytrychu, do mieszkania p. Jana Ziółkowskiego przy ul. Dolina 24, gdzie skradli płaszcz damski i złoty damski zegarek, ogólnej wartości 200 zł.

— **Ujęto** 7 osób za kradzież, 1 za oszustwo, 1 za włóczęgostwo i kradzież i 2 za opilstwo.

— **Pijaczka.** Dnia 19 bm. około godz. 10 przed południem na Rynku Marszałka Piłsudskiego jakaś pijana niewiasta gorszącem swojem zachowaniem wywołała zbiegowisko uliczne i uciechę gawiedzi. Pijaną prawie do nieprzytomności, bezwstydną kobietę zabrała policja do aresztów na wytrzeźwienie.

Dział sportowy.

III. bieg dookoła Polski nie dojdzie do skutku.

Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego III. biegu dookoła Polski, organizowanego przez WTC., postanowiono wyścig ten w r. b. odwołać.

Przyczyny tej decyzji należy szukać w tem, że nie wszystkie okręgowe związku kolarskie i towarzystwa, mające siedzibę na trasie biegu, odpowiedziały na wezwanie organizatorów do współpracy i pomocy w urządzaniu etapów. Ponieważ w założeniu swem organizacja wyścigu była obliczona na współpracę prowincjonalnych towarzystw kolarskich, uchylenie się tychże od pracy uczyniło przeprowadzenie biegu w zamierzonych ramach technicznie niewykonalnych.

Jędrzejowska przegrała w półfinale do świetnej tenisistki Hammer.

Turniej tenisowy klubu Blau-Weiss w Berlinie, w którym bierze udział mistrzyni Polski Jędrzejowska ulega stałym przerwom z powodu deszczu.

Mecz Jędrzejowska—Weihe wygrała Polka 6:1, 5:7, 6:2. Następnie Polka pokonała Kallmeyer (Niemcy) 2:6, 6:3, 6:1, ale w dalszem spotkaniu z Hammer (Niemcy) uległa 5:7, 1:6.

W grze mieszanej Jędrzejowska z Prennem wygrali mecz z Drosta, Westphal 6:1, 6:1. W grze podwójnej Jędrzejowska tworząc parę z Sandison (Indje) wygrały z Sander, Crammer (Niemcy) 11:9, 6:3. W półfinale para polsko-indyjska walczyć będzie z Hoffmann, Kuhlmann (Niemcy).

Japońscy lekkoatleci przybędą do stolicy Polski.

Dnia 2 września odbędzie się na boisku w Agrykoli mityng lekkoatletyczny z udziałem 18 zawodników japońskich, organizowany w ramach uroczystości jubileuszowych przez Polonję.

W skład reprezentacji japońskiej wchodzą Oda, wszechstronny skoczek, mistrz olimpijski w trójskoku, Kimura (190 cm. w skoku wzwyż), Nakoima (400 mtr.), Ashiba, Kakutani (800 i 1500 mtr.), Fujita (15,4 sek. na 110 mtr. przez płotki), Juwamaga (110 mtr. przez płotki), Sumiyoshi (oszczep), Yoshizawa (dysk) i inni. Japończycy są akademikami, którzy reprezentowali swój kraj w Darmstadcie, poczem odbyli dłuższe tournee po Europie. Do Warszawy przyjeżdżają Japończycy wprost z zawodów w Wiedniu.

Doskonałe wyniki lekkoatletów japońskich.

Na zawodach lekkoatletycznych Berlin pokonał Tokjo 65½:48½ pkt. Ze względu na przyjazd Japończyków do Polski podajemy wyniki zwycięzców: 100 mtr. — Koerning (B) 10,9, 400 mtr. — Schmidt (B) 50,4, 2) Nakajima (T) o 2½ mtr., 1500 mtr. — Wichmann (B) 4:16,8, 110 mtr. przez płotki — Trossbach (B) 15,8, Fujita trzeci, 4×100 mtr. — Berlin 42,9, Tokjo o 20 mtr., skok wzwyż — Kimura 184 cm., skok wdal — Oda 693 cm., tyczka — Nishida 4 mtr., dysk — Hoenchen (B) 41,86 m., Yoshizuwa 37,90 m., oszczep — Sumiyoshi 58,15 mtr.

Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej.

Na czoło codziennie przewijających się przed widzami ogrodu Resursy galerji żywych karjatyd wysuwa się „król nelsona" — Pinecki, a dalej niewątpliwie najprzystojniejszy (tak twierdzą panie) — Polak Sztekker.

Wczoraj podczas prezentacji, kilku miejscowych rzeźników zgotowało niespodziankę Willingowi, któremu wręczono wiązankę kwiatów wraz z kilometrowej długości kiełbasą. Tęgi zapaśnik, snadź zadowolony „pożytecznym" podarunkiem, uśmiechnął się, oblizał się językiem i czemprędzej pobiegł do garderoby... by spożyć ją na kolację.

Można powiedzieć, że na wstępie rozgrywały się równorzędnie dwie walki. Na ringu walczyli Wolke z Karschem. Publiczność zaś walczyła z Karschem, gwizdaniem i okrzykami, usiłując przemóc jego brutalne metody walki Nie przejmował się tem zbytnio Karsch, dopiero ostrzeżenie i 50 zł kary ochłodziło nieco ten rozpęd. Po 34 min. Wolke zdławiony nelsonem Karscha skapitulował. Galerja przywitała to zwycięstwo gwizdaniem, akcentując w ten sposób niechęć swą dla Karscha.

Należy dodać, że Karsch oświadczył, iż gotów jest złożyć 300 zł, jeśli Pinecki stanie z nim do walki rewanżowej. W odpowiedzi na to dwóch zwolenników Pineckiego wyraziło gotowość złożenia jako ekwiwalent za Wielkopolanina 700 zł na Karscha 300 zł.

Niezwykle zabawną walkę stoczył bez wyniku w ciągu 20 min. Pinecki z czupurnym Willingiem, którego nie zgarniała trema wobec poznańczyka i raz nawet o dziwo założył podw. nelson „samemu Pineckiemu". Od nelsonów Pineckiego Willing solwował się ucieczką: raz do orkiestry, drugi zaś raz schował się aż... pod stół sędziowski. Sędziowie od strachu chcieli zrejterować.

Handicap między Westergardem i Grikisem wbrew oczekiwaniom skończył się już w 27 min. Tym razem Grikis roznamiętniał się w walce, podczas gdy Westergard ujawniał spokój. Zwyciężył przez „bras roules" mistrz świata Westergard, któremu wręczono 200 zł.

Mistrz Polski, Sztekker, pięknie i energicznie walczący o pierwszą nagrodę w 25 sekund pokonał Kwapińskiego. Sztekkerowi wręczono kwiaty.

Dziś w czwartek afisz zapowiada sensacyjną walkę rewanżową aż do rezultatu na żądanie Westergarda ze Sztekkerem. Będzie to niewątpliwie najciekawsza walka turnieju, gdyż Westergard zechce uzyskać prowadzenie w tym prawdziwym turnieju asów, Sztekker zaś niewątpliwie postawi wszystkie swe atuty i nie da sobie wyrwać już raz uzyskanego zwycięstwa nad mistrzem świata. Pozatem walczą: Pinecki - Grikis, Karsch — Willing i Wolke — Kwapiński.

FRASZKI.

Dwanaście kołysek.

IV.

Zbiegli się ciekawi, jak na dziwowisko.
Bo czy to nie dziwne? Sami to rozważcie:
Dziecko przyszło na świat, a durne chłopisko
Kupuje na targu kołysek dwanaście.

Wszakże filozofja chłopska - to nie mrzonka;
Wie on, czemu myśleć nie o jednym gzubie,
Skoro jedno tylko zrodziła mu żonka
We cztery tygodnie po małżeńskim ślubie.

Myśli chłop: Jak sypną się przez rok calutki
W takiem tempie żwawem u niego dzieciska,
Co miesiąc się zrodzi gzubeczek malutki,
A każdemu przecie potrzebna kołyska.

Ten i ów mądrala pouczyć go pragnie,
Że jużci nie jego ten bachor w chałupie,
Który się przygodził w miesiąc jego Jągnie.

Chłop jednak odpiera to gadanie głupie
I za przykład daje własną swoją krowę,
Którą miesiąc temu kupił na jarmarku,
A już ma w stajence ładne, rzeźkie, zdrowe
Cielę od kupionej krasuli w podarku.

—Moją dyć jest — mówi — krówka, co ją doję,
Skoro zaś jest moją, moje jest i cielę;
Skoro Jagna moja, to i dziecko moje.
Wyście wszyscy głupi! Co tu gadać wiele. —

Kr. Stasicki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Powstaniec — Pomorzanin. W każdym roku należało wykorzystać okres urlopu. Jeżeli przez 5 lat firma nie chciała go Panu udzielić, a Pan ma dowody, że urlopu żądał, to należy skierować sprawę do Sądu Powiatowego. Domagać się tylko można odszkodowania za ostatni rok. Za dalsze lata wynagrodzenie za czas urlopu przepada, gdyż należało spór załatwić w odpowiednim czasokresie.

St. Kruszka — Brzoza. Nie nadaje się do druku. Jest to osobista sprawa.

Jeleń na ulicach miasta.

Wpadł do ogrodu Domu Starców i rozbił się o drzewo.

Dziś, około godziny 6 rano, przechodnie ul. Szubińskiej ujrzeli nagle biegnącego w dół ulicy od strony lasu, wspaniałego jelenia, za którym goniło już kilka osób. Wystraszony jeleń dobiegłszy do rogu ulic Szubińskiej i Mazurskiej, szukając schronienia przed pogonią, przesadził parkan Domu Starców i wpadłszy do ogrodu uderzył łbem tak silnie o znajdujące się tam drzewo, że padł na ziemie z roztrzaskaną czaszką. Na miejsce przybył zawezwany przez policję mistrz rzeźnicki, p. Łuczak, który zwierzę dobił. Martwe zwierze uprzątnęła policja.

Jeleń został widocznie spłoszony przez pracujących w polu ludzi, lub też turkotem szybujących aeroplanów i biegnąc przed siebie, dostał się na ulicę miasta, gdzie płoszony dalej przez przechodniów, szukał ratunku w ogrodach Domu Starców, a znalazł tam śmierć.

Był to jeleń 6-cio-letni.

Zwolniony z więzienia przyrzekł naprawić krzywdę.

Fr. Wolf, właściciel domu przy ul. Grunwaldzkiej 138, aresztowany za oszustwa mieszkaniowe, został zwolniony z więzienia śledczego, przyrzekając sędziemu, że w ciągu trzech dni zwróci wszystkie pieniądze pokrzywdzonym przez siebie osobom.

—o—

— **Zabłąkany koń.** Dnia 21. bm. o godzinie 7,30 rano p. Bronisław Laskowski, przytrzymał na ulicy Śniadeckich, błąkającego się konia, którego umieścił w własnej stajni, przy ulicy Sowińskiego 1. Koń jest maści kasztanowatej z odcieniem siwym. Właściciel może się zgłosić po odbiór do p. Laskowskiego, pod wymienionym wyżej adresem.

— **Łobuzerski wybryk.** Dnia 20. bm. po poł. przy ul. Jagiellońskiej, jakiś niedorostek rzucił kamieniem na jadącego w aucie osobowym szofera, trafiając go w ramię. Szofer przystanął i puścił się w pogoń za łobuzem, który jednak zbiegł. Kamień był dosyć ciężki i gdyby uderzył szofera w oko lub głowę, mogłyby nastąpić fatalne skutki. Niechże przecież rodzice umoralniają swych gagatków za młodu, bo wyrosną z nich w przyszłości wyrzutki społeczeństwa.

— **Pożar.** Dnia 20. bm. o godz. 10 rano powstał pożar w zakładach wodociągów miejskich. Spaliła się część dachu na zabudowaniach, w których mieszczą się generatory. Przybyła straż pożarna po przeszło godzinnej pracy ogień wygasiła. Przyczyna pożaru narazie nie wiadoma. Szkody nie są jeszcze ustalone.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Tylko dziś i jutro po raz ostatni potężny i wruszający dramat, przedstawiający z realizmem dzieje bohaterskiej załogi łodzi podwodnej podczas wojny p. t. **„Na pokładzie wodzi podwodnej C. 1".** W nadprogramie świetne komedje p. t. „Nasi milusińscy" i „Kłopoty Musia". Następny program p. t. „Pat i Patachon".

KRISTAL wczorajszą premjerą sensacyjnego filmu zainteresował publiczność, która w niesłychanem napięciu uwagi śledziła akcję rozgrywającą się na lądzie i morzu, szczerze przeżywała los i przygody bohaterów **„Władczyni Atlantydy".** Obraz wykonany nakładem niemałych kosztów i wysiłku ludzkiego okazał się prawdziwym tworem X. Muzy. Artyści zaś z Lianą Haid i Roanem włożyli w grę swą wiele prawdy i szczerości. Prócz tego nadprogram komedja i tygodnik.

OKO. Dziś wszyscy niechaj się wybiorą na dzieje króla miłości **„Casanowę".** 2 serje — razem 20 aktów w kolorach, w którym Iwan Mozżuchin przeszedł sam siebie.

PAW powtarza premjerę potężnego filmu p. t. **„Somnambuliczka".** Obraz trzyma widza w niebywałem napięciu. Mężobójstwo w śnie somnambulicznym, lunatyzm, wykrycie morderstwa przez jasnowidzenie — oto treść tego potężnego filmu, który wywiera na widzu oszołomiające wrażenie.

HUMOR i SATYRA.

Tym razem daruję.

Profesor: Słyszałem, że wśród kolegów powiedziałeś na mnie, że jestem osłem. Przyznaj się, czy to prawda, a nie pożałujesz tego. Powiedziałeś więc, że jestem osłem?

Uczeń: Tak jest!

Profesor: Dlatego, że powiedziałeś prawdę, to ci tym razem daruję!

Nowe zęby.

Adelcia kazała sobie wprawić nowe szczęki, łudziła się biedaczka, że nikt zębów nie weźmie za sztuczne.

— Nie wiem, czemu to przypisać, — żaliła się pewnego dnia do pana Karola, — ale przez cały dzień dzisiejszy piekielnie bolały mnie zęby.

— Widocznie, nocny stolik, na którym je pani kładzie, stał w przeciągu! — odpowiedział współczująco młody człowiek.

Stan pogody.

W dniu 20-ym sierpnia pogoda w znacznej części Polski kształtowała się jeszcze pod wpływem płytkiej, wypełniającej się depresji. To też wschodnie okolice kraju miały w ciągu całego dnia pogodę pochmurną z opadami. Zachmurzenie duże notowano również częściowo na Pomorzu i w Poznańskiem. Pozostałe części Polski miały pogodę słoneczną o zachmurzeniu umiarkowanem i ciepłą.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła: 23,3 st., najniższa 12,4 st.

Zapowiedź na czwartek.

Na południowym wchodzie kraju przeważnie pochmurno i dżdżysto. W Wileńskiem pogoda słoneczna i ciepła przy wiatrach wschodnich. Pozatem pochmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia wypogodzenie i cieplej. Słabe wiatry zachodnie.

W Bydgoszczy

panowała we wczorajszą środę pogoda niewyraźna, było jednak naogół ciepło i przyjemnie. Dziś (czwartek) od rana świeci cudne słońce. Poranek był chłodny — nie oznacza to jednak bynajmniej, aby się już zanosiło na jesień. Przeciwnie: w tym roku nie czynią bociany, jak to zwykły czynić o tej porze, żadnych przygotowań do lotu na południe, co rokuje słoneczną, długą jesień.

Poradnik dla rolników.

Sprzęt koniczyny.

Deszcze padające u nas często w czasie sprzętu koniczyny, utrudniają sprzęt i ujemnie wpływają na jakość tej paszy.

Praktycznym sposobem sprzętu jest niedosuszenie jej „na pieprz", t. j. do zupełnego ususzenia łodyg, gdy się dadzą przekruszyć w rękach, lecz zwożenie, gdy koniczyna przy dotknięciu ręką jest już sucha. Unika się przez to wykruszania drobnych listków, które zawierają najwięcej części pożywnych.

Aby zapobiec zagrzaniu tak zwiezionej koniczyny w stogu, czy w stodole, przekładamy ją warstwami suchej zdrowej słomy — najlepiej jarej, dając furę słomy na furę koniczyny. Każdą warstwę koniczyny solimy — biorąc 3—4 kg. soli na furę koniczyny. Tak zebrana koniczyna choćby nawet po kilku dniach zagrzała się w stodole, nie zepsuje się. Przybędzie nam przez to doskonałej paszy, gdyż słoma nabierze koloru i zapachu od koniczyny i bydło, oraz konie, jedzą ją bardzo chętnie.

Co robić w sierpniu?

Nie wolno nam w tym roku rozpędzać się z wydatkami, bo wszędzie bieda. Są jednak takie konieczności, że na nie choćby ostatni grosz trzeba poświęcić. Do takich należy zdobycie celnego ziarna do siewu.

Można już teraz po trochu zorjentować się, jakie mamy ziarno z własnego gospodarstwa. Czy zdrowe, czy uszkodzone przez deszcze i czy pod względem plenności i ich przymiotów może być uważane za cenne.

Jeżeli więc mamy tu coś nie w porządku, to pora już teraz rozejrzeć się, czego i ile do jesiennych zasiewów będzie potrzeba.

Z rozmaitych odmian żyta Petkus i Wierzbieńskie mają najwięcej zwolenników — choć może okolicami i inne odmiany wyrobiły sobie uznanie.

Z pszenic dość liczne głosy przemawiają za Granatką Dańkowską, która ma tę zaletę, że nie ulega się i pięknie plon uje; oprócz tej i stara Wysokolitowka na słabsze ziemie — zwłaszcza Sobieszyńska — bywa zalecana. Niewątpliwie i wiele innych odmian możnaby polecić, ale niema miejsca na ich wyliczanie.

Wogóle jednak zmiana nasienia jest rzeczą bardzo ważną, a przytem wybierać trzeba i czołowe produkcje, to znaczy, nie dalsze odsiewy — które potrosze się wyradzają — lecz choćby najdroższe oryginalne i pierwsze reprodukcje, bo to, choć wygląda drogo, ale w skutkach opłaca się wysokoprocentowo.

Rolnicy, którzy sami nie mieliby pewności co do wyboru właściwej odmiany, niechże korzystają z rad instruktorów WTKR.

Rzecz prosta, że ponosząc wydatek na dobre ziarno, nie można zaniedbać staranniejszej uprawy roli pod kosztowny zasiew, bo tu skąpy dwa razy traci.

Ceny targowe w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 20 sierpnia.

Mięso: wołowina 1,20—1,50, wieprzowina 1,30—1,70, słonina 1,50, baranina 1,00—1,20, cielęcina 1,00—1,40, smalec 2,00, sadło 1,60. **Nabiał:** jajka 1,90—2,00, masło 2,20—2,30, śmietana —, ser 40—50, **Jarzyny:** marchew 10—15, buraki 10 do 15, rabarber 20—30, cebula 20—25, kapusta 5, czerwona 20—25, włoska 15-20 ogórki 15—20, inspektowe 40—60, szpinak 30, sałata 10, rzodkiew 10, pomidory 30—40, kalafiory 20—80, fasola 20-40, kalarepa 20—25. **Owoce:** jabłka 40—70, gruszki 40—60, śliwki 50—70, renglody 80—100, morele 1,20, cytryny 20—30, borówki 70, grzyby 40—1,60, rydze 1,00.

Drób: kurczęta 300—400, kury 300—800 gęsi 800—1200, kaczki 500—600, indyki —, gołąbki 90—120.

Ryby: liny 200—250, szczupaki 150—250, okonie 100—200, węgorze 250—300, karpie 200—300, karasie 100—200, płotki 50—100, leszcze 100—200, sandacze 200—300.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20. 8. 1930 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	20,75—21,25
Pszenica	31,50—33,25
Jęczmień przemiałowy	22,50—25,00
Jęczmień browarowy	26,50—28,50
Owies	19,00—20,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—33,50
Mąka pszenna 65 proc.	52,00—55,00
Otręby żytnie	12,50—13,50
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	46,00—48,00
Groch Viktorja	40,00—45,00
Groch polny	00,00—00,00
Groch Folgera	00,00—00,00

Bank Polski płacił w dniu 21 sierpnia za

dolary amerykańskie	8,85
funty szterlingów	43,24
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	212,05
guldeny gdańskie	172,82
szylingi austrjackie	125,44
liry włoskie	46,51
korony czeskie	26,34

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 19. 8. 1930 roku.

Bydło:

A. Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	134—142
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	122—130
Mięsiste tuczone starsze	112—116
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	128—134
Tuczone mięsiste	116—124
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze	106—112
Miernie odżywione	096—104
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	126—132
Tuczone mięsiste	112—124
Nietuczone, dobrze odżywione	096—100
Miernie odzywione	060—070
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	130—140
Tuczone mięsiste	120—128
Nietuczone, dobrze odżywione	110—116
Miernie odżywione	096—106
Młodzież:	
Dobrze odżywione	086—090
Miernie odżywione	078—084

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	180—190
Tuczone cielęta	160—170
Dobrze odżywione	140—150
Miernie odżywione	130—136

Owce:

Opasy chlewne:	
a) jagnięta pełnomięsiste tuczne i młodsze skopy tuczne	130—140
b) starsze skopy tuczne, i maciorki	118—128
Dobrze odżywione	094—108
Miernie odżywione	000—000

Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi	000—000
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	192—196
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	184—190
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	174—180
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	168—172
f) maciory i późne kastraty	160—166
Świnie bekonowe	174—180

Z życia towarzystw.

Tow. branży obuwia i skór na Bydgoszcz i okolicę. Zebranie plenarne dnia 21. bm. o g. 20-ej w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha 71. Ważne sprawy.

Tow. Terminatorów. Zebranie miesięczne dnia 22. bm. o g. 20 w Domu Czeladzi.

Oddział kolarzy Sokół V. Zbiórka dnia 22. bm. na boisku im. Świtały o g. 19.

S. M. P. „Gwiazda". Zebranie plenarne dziś w czwartek o g. 19,30 w salce parafj. Ważne sprawy.

Sokół konny. Dziś w czwartek o g. 19 zbiórka w ogrodzie p. Kocerki z szablami. Jutro w piątek o g. 19 zebranie zarządu, o g. 20 zebranie plenarne.

„Odrodzenie". Dziś w czwartek o g. 20 lekcja śpiewu w salce księży misjonarzy.

O. P. N. „Naprzód". Dnia 22. bm. o g. 20 schadzka informacyjna I i II druż. w salce w sprawie niedzielnych zawodów o mistrzostwo kl. C. Dnia 23. bm. o g. 17,30 nadzwyczajna schadzka na boisku 61 p. p. Obecność I i II druż. jest konieczna.

K. S. „Ruch". W piątek dnia 22. bm. o g. 19,30 zebranie nadzwyczajne w sali restauracji „Złoty Róg" przy ul. Grunwaldzkiej.

Zarząd Okr. Zw. Urzędn. Kolej. Zjazd ustawiaczy, przetokowych i kandydatów okręgu pomorskiego odbędzie się w dniu 24. bm. o g. 10 w sali „Pod Lwem" ul. marsz. Focha w Bydgoszczy. Na porządku obrad ważne sprawy.

Tow. właścicieli domów i gruntów, Zduny 5. Zapisy na węgiel zimowy uskuteczniać można w biurze tow. Zduny 5.

K. S. „Astorja". Dziś w czwartek o g. 20 zebranie zarządu w „Bagateli". Dnia 22. bm. trening piłki nożnej o g. 17—20 za stadjonem miejskim. Po treningu schadzka informacyjna w „Bagateli".

Grupa Powst. Wlkp. z r. 18-19. Dnia 21. bm. o godz. 19 zebranie zarządu u druha kom. Skrzypczaka ul. Unji Lubelskiej 9-11. Ze wzgl. na ważność spraw, bezwzględne i punktualne przybycie konieczne.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy par. św. Trójcy. Miesięczne zebranie w niedzielę 24. bm. o g. 16,30 w Domu Katolickim przy ul. Miedza 2. Referat na temat „10-lecie cudu nad Wisłą" wygłosi ks. prob. Skonieczny. O liczny udział członków i sympatyków uprasza się.

„Moniuszko". W niedzielę wycieczka do Ostromecka. Odjazd o g. 8,30 parostatkiem do Brdyujścia. O liczny udział czynnych i nieczynnych członków uprasza się.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOSZTOWO POD WYSOKĄ.

Zebranie organizacyjne Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 1-szej w Kosztowie.

Zwracamy uwagę na rozwieszone plakaty. Przybędą mówcy z Bydgoszczy.

Uprasza się miejscowe i okoliczne sfery obywatelstwa o jak najliczniejszy udział.

Kronika gospodarcza.

Zmniejszenie się wpływów podatku spożywczego.

W lipcu o 2½ milj. zł mniej niż w roku ub.

Wpływy skarbu państwa z podatków pośrednich w lipcu r. bież. wyniosły ogółem 14.323 tys. zł, wobec 16.737 w lipcu 1929 r., więc zmniejszyły się o 2.414 tys. zł.

Z poszczególnych podatków wpływy w lipcu rb. były następujące: z podatku od wina — 247 tys. zł, podczas gdy w lipcu 1929 r. — 324 tys. zł, z podatku od piwa 1.627 tys. zł (1.649 tys. zł), z podatku od cukru 9.292 tys. zł (11.498 tys. zł), z podatku od drożdży 540 tys. zł (583 tys. zł), z podatku od olejów mineralnych 2.051 tys. zł (2.088 tys. zł), z podatku od zapalniczek 7 tys. zł (7 tys. zł), z podatku od kwasu octowego 44 tys zł (41 tys. zł), z akcyzowych opłat patentowych 261 tys. zł (210 tys. zł), odsetek za zwłoki, kar i grzywien 198 tys. zł (337 tys. zł), z podatków zniesionych 55 tys. zł.

Dodatni bilans handlowy za miesiąc lipiec.

Warszawa. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem w lipcu br. przedstawia się jak następuje: przywieziono 310.258 ton towarów wartości 195.308.000 zł, wywieziono 1.601.351 ton towarów wartości 197.776.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wynosi zatem 2.468.000 zł. W porównaniu do czerwca zwiększyła się waga towarów w przywozie o 7.785, a wartość o 17.940.000 zł. Waga wywozu wzrosła o 263.413 ton, a wartość 28.502.000 zł.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20 sierpnia 1930 roku.

5% Pożyczka konwersyjna 55,00— 00,00
8% oblig. miasta Poznania z 1927 00,00—95,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 97,00—00,00
4% listy zastaw. Pozn. Ziemstwa Kredyt. 42,25—00,00
5% Pożyczka premjowa serja II 65,00— 00,00
Cegielski H. I em. . . . . 45,00— 00,00

Tendencja: Utrzymana.

Giełda warszawska

dnia 20 sierpnia 1930.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	111,50	000,00
5-proc. poż. premj. dol.	000,00	063,50	063,00
5-proc. poż. konw.	000,00	000,00	055,50
10-proc. poż. kol.	103,00	000,00	000,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	166,00—166,50
Bank Zachodni	000,00—072,00
Ostrowieckie Zakłady	52,50—54,00
Pocisk	2,50— 00,00
Borkowski	00,00— 03,75

Tendencja utrzymana.

Stan wody na Wiśle 21 sierpnia br.: Kraków —; Zawichost —; Warszawa —; Płock 2,08; Toruń 2,26; Fordon 2,10; Chełmno 1,88; Grudziądz 2,10; Korzeniewo 2,35; Piekło 1,72; Tczew 1,57; Einlage —; Schievenhorst —.

†

Dnia 18 bm. zmarł w Lecznicy w Bydgoszczy, długoletni członek Dozoru Kościelnego

ś. p.

Jan Mindak

emerytowany prof. gimnazjalny.

Śp. Zmarły przez Swą gorliwą i sumienną pracę dla dobra parafji zaskarbił sobie wdzięczną pamięć.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie! (21305

Nakło, w sierpniu 1930 r.

Dozór Kościelny.

Uchwała. W sprawie upadłościowej firmy M. Rautenberg i Ska w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 11 wyznacza się na skutek przedłożenia przez upadłego dłużnika dolecenia ugodowego—termin ugodowy na dzień **30 sierpnia 1930 r. o godz. 11 przed poł.** w podpisanym Sądzie pokój nr. 13. Propozycje ugodowe dłużnika wyłożone są w sekretarjacie Sądu upadłościowego pokój nr. 13 do wglądu zainteresowanych. W terminie tym nastąpi również badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności. Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1930 roku.

21297) **Sąd Powiatowy.**

Obwieszczenie. W tutejszym rejestrze spółdzielczym pod liczbą 111 przy firmie Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Bydgoszczy, wpisano dzisiaj, że członkiem zarządu jest **Jan Raffke**, właściciel parostatku w Bydgoszczy. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 21 stycznia 1930 zmieniono nast. §§ statutu: § 13 (wykluczenie członka zarządu lub Rady Nadzorczej) § 31 ust. 2 (zdolność do uchwał). Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1930.

21298) **Sąd Powiatowy.**

Wydzierżawienie rybołówstwa.

Nadleśnictwo Państwowe GIEŁDON, poczta i stacja kolejowa Męcikał, wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu (submisja) w dniu **15 września br.**

prawo rybołówstwa

na jeziorze **Wielkie Trzemeszno o pow. 188,32 ha i rzece Spierewka o pow. 0,89 ha na 12 lat** to znaczy **od 1. X. 1930 r. do 30. IX. 1942 roku.**

Pisemne oferty z napisem „submisja na dzierżawę jeziora Wielkie Trzemeszno" w zalakowanych kopertach należy nadsyłać do nadleśnictwa Giełdon **do dnia 15 września br. godz. 10** poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Przetarg odbędzie się na warunkach pisemnego przetargu na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w nadleśnictwach Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy. W ofertach winna być podana wysokość rocznego czynszu dzierżawnego w złotych w złocie za 1 ha. objektu cyfrowo i słownie oraz oświadczenie, że warunki wydzierżawienia jeziora „Wielkie Trzemeszno" i rzeki Spierewka są oferentowi znane i poddaje się im bez zastrzeżenia. Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą uwzględnione.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy i Nadleśnictwo Giełdon.

20473) **Nadleśniczy Państwowy.**

W dniu 30 sierpnia br. o godz. 10 rano odbędzie się na składnicy celnej **(gmach Ekspedycji Towarowej)**

sprzedaż licytacyjna

zalegających towarów:

nasiona buraczane, części rowerów, chodniki kokosowe, części pianin, wyrb. stolarskie, silnik elektr. 2) wyrb. z szkła dętego i białego, pod 2) powrotny wywóz zagran.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszone w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji, najpóźniej w dniu licytacji, bowiem stracą prawo rozporządzeniem towaru.

21227) **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Komunikat.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkim naszym odbiorcom, iż z dniem 20 sierpnia 1930 r.

p. Stanisław Męczyński

względnie

p. Stanisław Męczyński i Ska z Bydgoszczy

przestał być naszym przedstawicielem

wskutek czego nie ma żadnego prawa do załatwiania w imieniu firmy naszej żadnych interesów, względnie kasować gotówkę lub odbierać weksle.

Nasi PP. Odbiorcy zechcą wszystkie rachunki regulować przez wpłaty na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210.122.

Danziger Margarinefabrik

Conring, G. m. b. H.

Gdańsk, d. 20. VIII. 1930. (21336

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 23 sierpnia br. o godz. 10-tej sprzedam **w Jastrzębiu** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę:

sprzęt z ca. 30 mórg żyta i z ca. 8 mórg pszenicy.

Zbiórka kupujących przy małej kolejce.

21332) **Kozłowski,** kom. sąd. w Bydgoszczy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.